Cena egz. 20 groszy. Dziś w numerze: Komuniści w Bydgoszczy. 10 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 38. | BYDGOSZCZ, piątek dnia 15 lutego 1935 r. | Rok XXIX.

W czem nasze ocalenie?

W związku z broszurką prof. Winiarskiego: „My i oni“, traktująca o nowej konstytucji, otrzymaliśmy od jednego z gorących zwolenników marsz. Piłsudskiego następujący artykuł:

Żyjemy w chwili ogromnie doniosłej dla przyszłego losu narodu polskiego i jego Rzeczypospolitej. Jest to chwila równie doniosła jak ta, w której zbierał się ostatni wielki Sejm Rzeczypospolitej dawnej. Nie grozi nam wprawdzie utrata niepodległości, bo mamy wojsko gotowe bronić każdego najmniejszego skrawka dziedzictwa piastowskiego, **lecz grozi nam utrata ducha polskiego,** którego nie utraciliśmy mimo utraty naszej państwowości.

Utrata ducha polskiego byłaby gorszem złem niż utrata niepodległości. Cóż bowiem warte jest niepodległe państwo z nazwy polskie, bez polskiego charakteru moralnego? Przecież niepodległość państwowa to **tylko środek,** żeby duch żył, a nie, żeby ducha zabić.

Rozumiemy dobrze, że komendant Piłsudski mógł boleśnie odczuwać brak polskiej państwowości na widok swych legjonistów ze staremi werndlami w ręku, lecz z tego bolesnego widoku **nie trzeba wpaść w krańcowość drugą** i robić Polakom zarzutu, że są narodem najbardziej apaństwowym. Oczywiście państwowość polska nie ma sobie podobnej w Europie. Jeżeli rozumiemy przez państwo despotyzm wschodu lub absolutyzm zachodni i jego bezduszny aparat urzędniczy, wtedy jest prawdą, że Polacy są apaństwowi, gdyż państwa urzędniczego, państwa centralistycznego, państwa na wzór pruski, rosyjski, austrjacki i francuski Polanie nigdy nie znali, lecz jeżeli rozumiemy sens ustroju dawnej Rzeczypospolitej, jeżeli rozumiemy prawdę, czem był każdy szlachcic polski, od wojewody począwszy a skończywszy na chudopachołku, wtedy możemy i musimy powiedzieć, że **Polacy są najbardziej państwowym narodem na świecie.** Rzeczypospolitę Polską dźwigał nawet w jej najświetniejszych czasach nie jak dziś aparat urzędniczy, ten potwór wschodni czy zachodni, lecz każdy poszczególny szlachcic. **Państwo polskie jest w nas,** dlatego nie dostrzega go ten, co tej prawdy nie zna.

Tylko z tej polskiej socjologicznej prawdy, że **Rzeczypospolita stoi każdym poszczególnym szlachcicem, wyrastało prawo komendanta Piłsudskiego z dnia 6 sierpnia 1914 r.**

Stąd też nasza państwowość spoczywająca w nas uznała jego władzę prawowitą w roku 1918. Polska, ilekroć by straciła swoją niepodległość, zawsze zdobędzie ją z tego socjologicznego prawa szlacheckiego, które nie jest niczem innem, jak tą prawdą, **że państwo w nas, w każdym wolnym polskim obywatelu,** który ma świadomość, że jest samodzielną jednostką nieśmiertelnego narodu polskiego.

Niestety tej prawdy dziś nie znamy. Stąd przeżywamy **kryzys stokroć gorszy od gospodarczego,** a tym kryzysem jest **przesilenie duchowe narodu polskiego.** Wielu z nas nie wie kogo ma słuchać, za kim ma iść, czy za posłem Carem i Makowskim, czy za Bohdanem Winiarskim.

Mamy na myśli nową konstytucję i walkę o nią Bohdana Winiarskiego, profesora uniwersytetu poznańskiego. Bohdan Winiarski swoją drobną broszurą „My i Oni“ wyrasta na bohatera narodowego. Wieje z tej książki duch zie-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Katastrofa sterowca „Macon“

pociągnęła za sobą stratę dwóch ludzi i 4 i pół miljona dolarów.

Nowy Jork, 13. 2. Z San Francisco donoszą: Sterowiec „Macon“, który odbywał lot wzdłuż wybrzeży kalifornijskich, uległ katastrofie w pobliżu Point Sur. Na miejsce wypadku pośpieszyły amerykańskie okręty wojenne. Według doniesień otrzymanych w departamencie marynarki od głównodowodzącego flotą, admirała Rees, **załoga sterowca została uratowana.** Kontrtorpedowiec „Concord“ odnalazł komendanta sterowca, komandora Wiley'a innego oficera oraz 9 członków załogi. W odległości 10 mil na południowo-wschód od Point Sur **znaleziono większość członków załogi.** Poszukiwania trwały przeszło 2 godziny. Powierzchnia oceanu jest gładka, lecz z powodu chmur i gęstego deszczu pole widzenia jest małe.

Sterowiec brał udział w manewrach eskadry amerykańskiej.

Krążownik „Pensylwanja“ zauważył pierwszy rakietę i dostrzegł płonący sterowiec. W akcji ratunkowej brał również udział krążownik „Richmond“ i pancernik „Memphis“.

Załoga opuściła sterowiec i znajdowała się w 7 łodziach ratunkowych.

Wiele osób na brzegu oceanu w pobliżu Point Sur zauważyło, że **„Macon“ walczył z gwałtowną burzą,** która wyrządziła wielkie szkody w Los Angeles. Następnie sterowiec opuścił się z wielką szybkością, lecz został ponownie porwany przez wichurę i znikł w chmurach.

Według meldunku dowódcy statku mjr. Wiley do departamentu marynarki, przyczyną katastrofy był wybuch w tylnej części statku. Sterowiec pochylił się gwałtownie, poczem podniósł się. Jednak tylko część statku uległa zniszczeniu. Komendant sterowca **postanowił wodować, tak, by się znaleźć w pobliżu krążowników.** Po załadowaniu załogi **do łodzi kauczukowych sterowiec zaczął tonąć.** Mjr. Wiley stwierdził, że w czasie katastrofy **wśród załogi panowała doskonała dyscyplina i porządek,** tak, że **wszyscy mogli założyć pasy ratunkowe.**

Nowy Jork, 13. 2. Z dwóch zaginionych członków załogi sterowca radjotelegrafista **skoczył do wody z wysokości 40 metrów** i widocznie zatonął, drugi zaś — stewart **znajdował się w kajucie w chwili, gdy sterowiec pogrążył się w falach.**

Londyn, 14. 2. (PAT.) Z San Francisco donoszą, że katastrofa sterowca „Macon“ wydarzyła się wczoraj w nocy w zatoce kalifornijskiej, mniejwięcej w odległości 100 mil na południe od San Francisco. Według tych doniesień **sterowiec uległ zniszczeniu.**

„Macon“ zbudowany, został przed 2 laty i pierwszego lotu dokonał w końcu kwietnia 1933 r., **w kilka tygodni po katastrofie słynnego „Acronu“.** „Macon“ miał 785 stóp długości, posiadał 8 motorów, **a zasięg jego wynosił 11.000 mil.** Załoga „Macon“ wynosiła **osiemdziesięciu kilku ludzi.**

„Macon“ spoczywa na dnie oceanu.

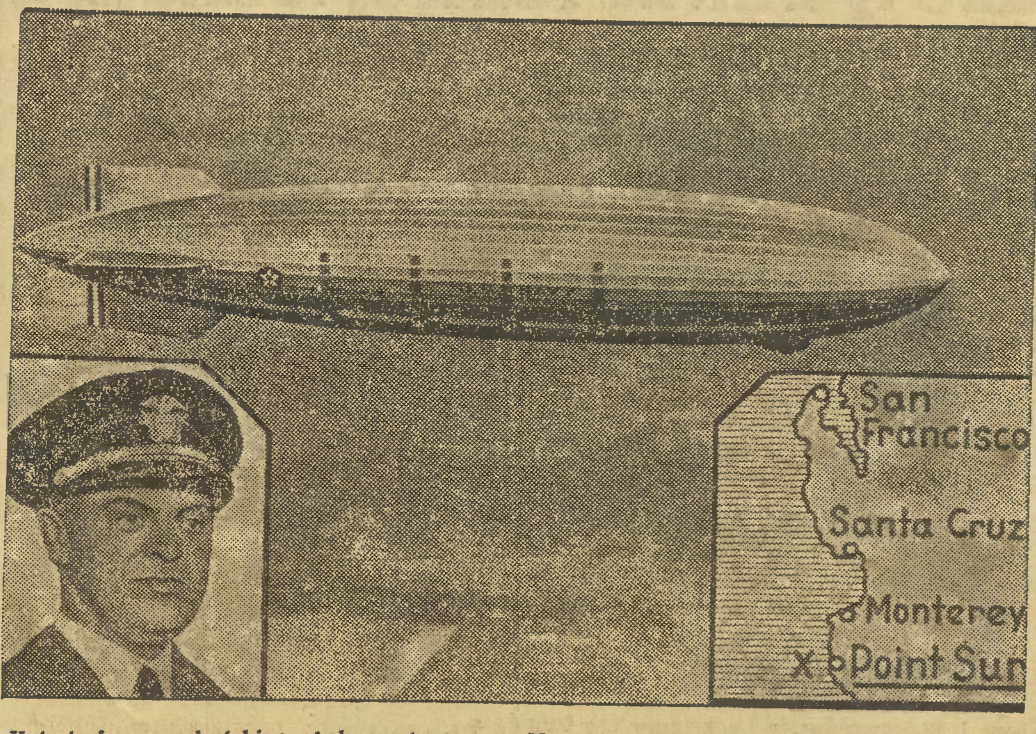
San Francisco, 14. 2. (PAT) Agencja Havasa w uzupełnieniu swych pierwszych wiadomości o losach sterowca „Macon“, które twierdziły, że „Macon“ płynie dalej, donosi, że **sterowiec zatonął.**

Wybuch, który nastąpił w tylnej części sterowca, **rozpołowił statek,** który gwałtownie opadł na morze. Dzięki temu, że morze było wyjątkowo spokojne, akcja ratownicza **zakończyła się pomyślnie.**

Waszyngton, 14. 2. (PAT.) Z załogi sterowca „Macon“ brak dotychczas radjotelegrafisty i stewarta. Sądzą, że **powodem katastrofy była burza, ale istotne przyczyny ustali dopiero dochodzenie.**

Sterowiec znajduje się **na głębokości 100 m** i narazie niema możności wydobycia go z morza. Straty, spowodowane przez katastrofę „Macona“ **wynoszą 4½ miljona dolarów.**

Największy sterowiec świata.



Katastrofa amerykańskiego balonu sterowego „Macon“, o której wczoraj pisaliśmy, przypomina katastrofę „Akronu“. Balonem kierował kapitan Wiley. Nieszczęście spotkało „Macona“ u brzegów Kalifornji. Przyczyna katastrofy przedstawia się niejasno. Obserwatorja nad Oceanem Spokojnym utrzymują, że „Macon“ walczył z gwałtowną burzą, jaka dnia 12. bm. nawiedziła też Los Angeles, wyrządzając tam wielkie szkody. Sterowiec opadł nagle, poczem wbił się jeszcze raz w niską warstwę chmur i zginął z oczu. Nie jest wykluczone, że na pokładzie sterowca zdarzyła się eksplozja.

Kara śmierci dla Hauptmana

Morderca dziecka Lindbergha prawdopodobnie wniesie apelację.

Flemington. (PAT.) Minęło już 5 dni od chwili, jak sąd przysięgłych rozpoczął swoje obrady. Panuje przekonanie, że nie należy się spodziewać prędkiego dojścia do porozumienia sędziów przysięgłych. Po 3 godzinach obrad 8 mężczyzn i 4 kobiety, stanowiące sąd przysięgłych kazali sobie przynieść śniadanie. Sędzia Tranchard, reasumując przebieg procesu, podkreślił, że zeznania świadka Condona są poparte w przeważnej części przez zeznania licznych świadków, których wiarogodność nie ulega wątpliwości. Sędzia zakończył swoje przemówienie, zwracając uwagę sądu przysięgłych, iż nawet w razie, gdyby uznano Hauptmana winnym morderstwa w pierwszym stopniu, można byłoby uznać za stosowne zalecić karę dożywotniego więzienia.

Flemington. (PAT) Sędziowie przysięgli o godz. 22,30, wedle czasu amerykańskiego, wydali wyrok uznający Hauptmana winnym zabójstwa w pierwszym stopniu. Na podstawie orzeczenia ławy przysięgłych, **sąd skazał Hauptmana na karę śmierci na krześle elektrycznem, która ma być wykonana w ciągu tygodnia,** począwszy od 18 marca. Hauptman przyjął wyrok **z całym spokojem.** Żona jego zanosiła się od płaczu powtarzając: już nic nam nie pozostało! Tłum, który otaczał gmach sądowy, zachował po ogłoszeniu wyroku **milczenie i spokój.** Pierwszy wiceprokurator oświadczył, że wyrok odpowiada oczekiwaniom narodu, domagającego się **jak najsurowszej kary dla ludzi, wyrządzających krzywdę dzieciom.** Wyrok jest całkowicie usprawiedliwiony i umotywowany przez zeznania świadków. Wobec tego, że Hauptman **niewątpliwie będzie apelował,** wykonanie wyroku automatycznie zostanie odroczone. Ze względów proceduralnych, sprawa apelacji nie będzie mogła być **wcześniej rozpatrzona, niż w maju.**

—::—

Wojewoda poznański w Warszawie.

Warszawa, 14. 2. (PAT). Przybył do Warszawy w sprawach służbowych **wojewoda poznański Artur Tomasz Maruszewski.**

W czem nasze ocalenie?

(Ciąg dalszy).

mian Łokietkowych i duch Unji Lubelskiej, duch istotnie polski. „Posnania docet. (Poznań uczy). „Rusini, Białorusini, Litwini, częściowo i Niemcy, zamieszkujący ziemie polskie wraz z nami od wieków, są u siebie, „natione Poloni" — choć zachowują swoje odrębności, o ile podzielają polskie dążenia narodowe." (Bohdan Winiarski.)

Nie jestem endekiem, lecz jako Piłsudczyk niepaństwowiec stać muszę po stronie Winiarskiego. „Urodę życia polskiego" odbiera nam Car. Mimo całego kultu do osoby marsz. Piłsudskiego, tego ostatniego rycerza Rzeczypospolitej dawnej i pierwszego współczesnej, twierdzę stanowczo, że **nowa konstytucja,** jaką stworzył Makowski z Carem i której tak namiętnie bronił austrjacki hrabia Rostworowski, jest **zupełną negacją ducha polskiego.** Gdyby ta konstytucja miała wejść w życie, wolałbym nie żyć.

Broniłem wypadków majowych i otrzymałem uznanie ze strony wysokiej, lecz broniłem ich z szlacheckiego prawa socjologicznego, wyrażającego się w „Liberum veto", nie poto, żeby utracić aureolę polskiego życia, lecz poto, żeby mogła się ona w starej, polskiej wolności rozwijać.

Człowieka nie można zamknąć w ciasne ramy państwa, gdyż człowiek ma prawa, których nawet państwo nie może mu odbierać.

Twórcy nowej Konstytucji odwołali się do Arystotelesa, lecz nie wiedzą, czy nie chcą wiedzieć, że po Arystotelesie zdarzały się jeszcze wielkie wypadki. **Czy nauka chrześcijańska nic nie znaczy?**

Przecież ci sami ludzie znali i wysoko cenili ks. biskupa Bandurskiego. Czy nie przypomnieli sobie na widok jego chrześcijaństwa? Czy mitra biskupia Bandurskiego nie jest symbolem? Mają ci ludzie wśród siebie ks. Żongołłowicza i czy nie przypomina on im kogoś więcej niż Arystotelesa? **Oddani możemy być tylko państwu, które spoczywa na ideach Arystotelesa chrześcijańskiego,** lecz i pogański Arystoteles uznawał jeszcze zasadę: Pro Aris et focis.

Jeżeli się już trzeba oprzeć na Arystotelesie, to trzeba się oprzeć na całkowitym Arystotelesie. Ład, który utrwali nowa Konstytucja, to nie niezmienny ład kosmiczny Arystotelesa, lecz to ustabilizowana rewolucja, rozpoczynająca się Occamem, idąca poprzez Lutra do Hobbesa, poprzez absolutyzm zachodni i despotyzm wschodni, **to nie ład polski Rzeczypospolitej chrześcijańskiej.** Czy koniecznie my Polacy musimy się liczyć z zdaniem superintendenta protestanckiego, lub z zdaniem rabina, czy też ze zdaniem radykalnych mędrców, tych wiecznych anarchistów umysłowych, którzy sprowadzają despotyzm na świat? Czy koniecznie musimy lekceważyć słowo Prymasa Polski? Czy protestanci, ateusze, lub rabini tworzyli Polskę, czy też Oleśniccy, Karnkowscy, Tomiccy? Smutny zaiste będzie dla Polan dzień, w którym uchwalą nową Konstytucję. Nie mogę rozumieć, żeby duch nowej Konstytucji był duchem szlachcica litewsko-polskiego.

Człowieka się pozna tylko wtedy, gdy się go kocha. Czy jest miłość tam, gdzie niema poznania? Personifikowałem Piłsudskiego z narodem polskim, personifikowała go dostojniejsza osoba, lecz w Konstytucji Makowskich i Carów **niema narodu polskiego, niema też Piłsudskiego.** Sprawdza się stare przysłowie: Si duo volunt idem, non est idem. (Jeżeli dwóch chce to samo, to nie jest to to samo).

Nazwano naród poezją. Naród, który przelewał tak obficie krew jak polski, jest czemś więcej niż poezją. Chyba zasłużył sobie na to, żeby o nim wspomniała Konstytucja. **Czy to nie okropna rzecz, pominąć naród w Konstytucji?**

W czem nasze ocalenie? Czy w bezziemnem państwie? **Jedynie i wyłącznie w narodzie polskim, w jego wolności, w jego zdolności samorzutnego działania, w jego karności i sprawiedliwości społecznej.** Państwo polskie może być tylko odblaskiem ducha polskiego, jaki się zakuł w polskich instytucjach prawno-politycznych, w polskich mózgach, w polskich sercach i w polskiej urodzie życia.

Jeżeli mamy się opowiedzieć, to opowiedzmy się **za Winiarskim, a nie za Carem i Makowskim, a opowiemy się tem samem za Piłsudskim.** Królewski szczep piastowy ma swój pewny instynkt prawdy. Mamy nadzieję, że Marszałek Piłsudski Konstytucji Cara i Makowskiego nie uzna.

Polonus.

Zadania prasy katolickiej.

„Polska będzie silną, o ile będzie z ducha katolicką".

Ks. Biskup Adamski o roli dziennikarzy katolickich

(Od własnego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 13. 2.

W lokalu Katolickiej Agencji Prasowej w Warszawie odbyło się zebranie przedstawicieli pism o światopoglądzie katolickim. Prasa katolicka licznie się zaprezentowała. Na uprzejme zaproszenie przybyli licznie przedstawiciele pism nietylko z Warszawy, ale i ze wszystkich ośrodków kraju. Najliczniej reprezentowana była prasa poznańsko-pomorska i śląska. „Dziennik Bydgoski" repezentował w zastępstwie redaktora **L. Teski** korespondent warszawski **p. Ryszewski.**

Miłą niespodzianką dla wszystkich była obecność J. E. księdza biskupa Adamskiego, arcypasterza śląskiego, który wygłosił obszerny referat na temat: **„Zadania prasy polsko-katolickiej".**

Dostojny prelegent zobrazował w barwnych słowach **dwa światopoglądy,** które ścierają się obecnie nietylko w Polsce, ale na całym świecie. Mamy dwa bezkompromisowe światopoglądy i dwa obzy: **teistyczny,** którego wykładnikiem jest **Kościół katolicki,** głoszący, że **Bóg stworzył świat i tym światem kieruje i nim rządzi.** Drugi obóz — **ateistyczny** jest wykładnikiem materjalistycznego poglądu na świat. **Odrzuca on istnienie Boga i nie uznaje prawd Bożych.** Dwa te światopoglądy walczą dziś ze sobą. Ale walczą nietylko światopoglądy, ale i **dwa zorganizowane obozy.**

Bastjonem niezwyciężonym obozu teistycznego jest **Kościół katolicki.** On jeden uznawany jest za najgroźniejszego przeciwnika, dlatego też tak zażartą walkę prowadzi z nim wszelkie bezbożnictwo. Prawosławie jest dziś rozbite, protestanci najchętniej widzieliby pomoc Kościoła katolickiego dla siebie samych. Największa rola przypada więc Kościołowi katolickiemu.

Do obozu ateistycznego należą:

komuniści, socjaliści, masonerja i wszelkie bezbożnictwo

nie uznające żadnej religji, które chętnie popiera przeróżne sekty, aby tylko osłabić Kościół katolicki. Tak jest wszędzie, tak też jest i u nas. Wolnomyśliciele nie walczą z sektami, nie walczą z religją żydowską.

W naszej rzeczywistości polskiej Kościół uznał za wskazane zmobilizować do pierwszych szeregów „cywilów" i tworzy wielką organizację, której na imię: **„Akcja Katolicka".** Kościół nie wysuwa na pierwszy plan akcji obronnej. Najpilniejszem zadaniem Kościoła jest nie obrona przed atakami wrogów, a **krzewienie nauki Chrystusowej wśród najszerszych mas, rozszerzanie i utrwalanie przekonań i światopoglądu katolickiego i praktyk religijnych.** W tem leży największa siła chrześcijaństwa. Do tego celu Kościół zmierza przez stwarzanie kadr apostolskich z pośród wiernych, z pośród „cywilów".

W tem zaszczytnem apostolstwie **prasa odgrywa decydującą i niczem nie dającą się zastąpić rolę,** gdyż jej wpływ jest jak najszerszy i przemożny. Dlatego też została zwołana konferencja przedstawicieli prasy katolickiej. Miarą wagi, jaką przykłada Episkopat do szczytnych zadań prasy katolickiej była właśnie **obecność J. E. ks. biskupa Adamskiego,** który jest prezesem komisji prasowej Komitetu Biskupiego.

W drugiej części swego referatu Dostojny Arcypasterz śląski scharakteryzował **różne odcienie prasy polskiej, która sama zwie się katolicką.** Polska. t. zw. **prasa katolicka nie jest jednolitą,** posiada ona dużą rozpiętość pod względem wyznawania i napięcia religijnego. Mamy trzy warjanty tej prasy: jeden **zdecydowanie katolicki, drugi** — to są ci, którzy **sami się przyznają do nazwy pisma katolickiego,** trzeci — to są ci, którzy **zwą się pismem katolickiem,** bo im to zapewnia takie lub inne korzyści.

Więc są pisma, które nie zwalczają katolicyzmu, zamieszczają niekiedy artykuły i wiadomości kościelne, ale w całej swej działalności publicystycznej nie wykazują katolickiego ducha. Na jednej stronie zamieszczają rzeczy budujące, a na drugiej w powieści, dowcipach lub feljetonach wykazują brak etyki i uobyczajnienia katolickiego. Istnieją pisma, które zwą się katolickie, ale nie piszą w tym duchu, bo ich zespół redakcyjny nie zna wprost dogmatów Kościoła. Są też pisma, które wiele piszą o sprawach katolickich, ale unikają jasnego i zdecydowanego opowiedzenia się za tym kierunkiem, wykazują niejaką wstydliwość lub brak odwagi. Nie brak też takiej prasy, która, podchodząc do nauki katolickiej z punktu czysto rozumowego, wybiera i pochwala tylko pewne rzeczy, które jej się podobają.

Osobno omówił Czcigodny Prelegent prasę t. zw. polityczną. Przeważnie prasa ta wysuwa własne ideały, które niejednokrotnie mogą się znaleźć w sprzeczności z ideałem ogólnym katolickim. Krańcowe wyznawanie ideału, czy to będzie ideał państwowości, czy też narodowy, lub służba dla partji, **wyznawanie ich i stawianie niejako na ołtarzach niezgodne jest z ideałem katolickim.** Prasa katolicka musi wyraźnie rozróżniać ideały tymczasowe, ziemskie, od prawd i ideałów wiecznych. Boć zdarzają się takie momenty, że ideał partykularny np. państwowy stanie wpoprzek zadań i potrzeb Kościoła katolickiego. Wtedy to albo przemilcza się postulaty katolickie, ale popada się w wyraźny konflikt.

Mówiąc o prasie katolickiej jako całości, JE. ks. biskup podkreślił z całym naciskiem, że nie może ona być **„ani obojętna, ani letnia, ani też zimna".** Musi zdecydowanie wysunąć swoje przekonania katolickie z jednej strony, a z drugiej unikać tego wszystkiego, co nie jest godne miana pisma katolickiego.

Prasa katolicka może się różniczkować,

bowiem etyka katolicka i prawdy wiary dają tylko mocne tło, na którem desenie muszą haftować ludzie. Aby uniknąć jednak błędów, prasa **musi znać katolicyzm.** Nie znaczy to, aby jakiś organ prasowy upodobnił się do listu pasterskiego lub kazania.

Stan duchowy dzisiejszego społeczeństwa jest zupełnie inny w odróżnieniu np. od minionego liberalizmu. Dziś ogół interesuje się sprawami religijnemi bardziej, niż przed wojną. Ustala się zrozumienie, że na dnie dzisiejszego kryzysu i wszelkich trudności ogólnoświatowych tkwi

zatarg z etyką katolicką,

nieuznawanie przykazań Bożych, brak miłości bliźniego itd. W walce o odrodzenie świata **katolicyzm ma pierwsze i ostatnie słowo.** Dlatego też, gdy w Polsce chciano uznać Kościół za zwykłe stowarzyszenie i przenieść departament wyznań do ministerstwa spraw wewnętrznych, jako do resortu, nadzorującego wszelkie stowarzyszenia i organizacje, **marszałek Piłsudski projekt ten przekreślił.**

Swój wyczerpujący referat **ks. biskup Adamski zakończył apelem, aby w walce o odrodzenie Polski dziennikarze nie stali na uboczu, ale żeby byli czynnymi apostołami i krzewicielami zasad i ideałów chrześcijańskich i aby razem z Kościołem pracowali nad uobyczajnieniem i umoralnieniem społeczeństwa.**

Z prac komisyj sejmowych.

800 tys. zł. na rozwój lotnictwa

Warszawa, 14. 2. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie sejmowej **komisji komunikacyjnej,** na którem rozważano rządowy projekt ustawy o wykonaniu przewozu osób kolejami użytku prywatnego. Po dyskusji ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Pozatem pos. Rudowski zaproponował przeznaczyć sumę 800.000 zł przewidzianą w budżecie ministerstwa komunikacji na Challenge, w którym Polska udziału nie weźmie, na rozwój lotnictwa i szybownictwa. Minister komunikacji przyrzekł sumę powyższą przekazać na wspomniany cel.

Sejmowa komisja **opieki społecznej** rozpatrywała wniosek Ukraińców, którzy domagają się doraźnej pomocy dla ludności powiatów górskich województwa stanisławowskiego. W dyskusji podniesiono, że ludność ukraińska tego powiatu korzysta z znacznie większej opieki rządu, aniżeli ludność na innych terenach. Wniosek Ukraińców odrzucono.

Sejmowa komisja **zdrowia publicznego odrzuciła** wszystkie poprawki Senatu do projektu o zwalczaniu chorób zakaźnych, pozostawiając jedynie poprawki stylistyczne. Natomiast komisja przyjęła wszystkie poprawki senatu, dotyczące ustawy o pielęgniarstwie.

Przesunięcia na polskich placówkach dyplomatycznych.

Warszawa, 14. 2. (Tel. wł.) Radca St. Baliński mianowany został sekretarzem poselstwa w Kopenhadze. J. Iwaszkiewicz, sekretarz poselstwa w Kopenhadze przeszedł na takież stanowisko do Brukseli. Dotychczasowy sekretarz poselstwa w Brukseli Zaleski przeniesiony został do centrali MSZ. Wicekonsulem w konsulacie generalnym Rzplitej w Lille został mianowany Sławiński.

Komu zależy na mąceniu stosunków pomiędzy rządem a Kościołem?

W „Kurjerze Porannym" ukazał się artykuł p. t. „Wychowanie religijne i wychowanie państwowe", który ma cechy artykułu inspirowanego zo względu na to, że podaje **informacje z przebiegu rokowań pomiędzy Episkopatem a rządem w sprawie progamu nauczania religijnego**, które to informacje dotychczas nie były znane szerszemu ogółowi.

W sporze pomiędzy rządem a Episkopatem o program nauki religji w szkołach — pisze „Kurjer Poranny": „Ministerstwu Oświaty nie chodzi ani o dogmaty religji katolickiej ani też o sprawy kultowe, ale właśnie o te tendencje polityczne w wychowaniu religijnem, na które Ministerstwo — ze względu na polską rację stanu — zgodzić się nie może". Tendencje polityczne autor artykułu upatruje w dążeniu do wychowania katolickiego, gdyż Kościół według niego — jest „mocarstwem" politycznem. Tych cech politycznych nie posiada według autora wychowanie religijne, którego pojęcie jest szersze aniżeli wyznaniowe.

Ministerstwu oświaty — pisze „Kurjer Poranny" — nie chodzi o dogmaty religji katolickiej, ale o tendencje polityczne... Właśnie w tem ujęciu tkwi **źródło całego zatargu o program nauki religji.** Episkopatowi polskiemu chodzi przedewszystkiem **o dogmaty wiary i zasady dobrego wychowania katolickiego**, tendencje polityczne zaś wyłącznie przejawia strona, która chce pominąć Kościół przy stanowieniu zasad wychowania religijnego. Projekt rządowy, opracowany przez dr. Kuchtę (wyznania grecko-katolickiego), **usiłuje narzucić Episkopatowi polskiemu program nauczania religji w szkołach.** Każdy bezstronny musi przyznać, że jest to **wkraczanie w kompetencję nieswoją.** Episkopat nie narzuca, ani nie proponuje władzom państwowym programu polityki gospodarczej, zagranicznej, czy wojskowej. Logicznie zatem, nie mówiąc już o odnośnych postanowieniach Konstytucji i Konkordatu, **jedynie kompetentną i właściwą do opracowania i wydania programu nauczania religijnego w szkołach jest władza kościelna.** Uprawnienia te uzurpują sobie inne czynniki i stąd powstaje konflikt.

Subtelne różnice, jakie autor inspirowanego artykułu przeprowadza pomiędzy wychowaniem religijnem a wyznaniowem przypomina tu **dążenia hitlerowców do „Gleichschaltung"** religijnego w Niemczech. Jaką treść nada się wychowaniu religijnemu, skoro pozbawi się je charakteru wyznaniowego? Frazesy tu nie wystarczą. Zresztą, sam autor wpada przy tej okazji w sprzeczność, skoro głosi, że „państwo polskie, mając większość obywateli wyznania rzymsko-katolickiego, musi — i na podstawie historycznej tradycji i na podstawie dzisiejszej racji stanu — dążyć do tego, aby wyznanie, w którem przeważająca większość obywateli objawia swe przeżycia religijne, miało odpowiednie pole do rozwijania i pogłębiania życia religijnego według swoich zasad i zwyczajów". Jeżeli słusznie głosi się na jednem miejscu, że Kościół ma prawo „pogłębiania życia religijnego według swoich zasad i zwyczajów", to dlaczego na innem miejscu **odbiera się mu to prawo**, i decyzję w tej dziedzinie oddaje się urzędnikom ministerjalnym, jak np. w sprawie programu nauczania religji?

Występując przeciwko wychowaniu katolickiemu, autor artykułu w „Kurjerze Porannym" nawołuje jednocześnie do wypowiedzenia konkordatu Stolicy Apostolskiej i zawarcia nowego. Autor twierdzi, że „niema konfliktu pomiędzy religją a państwem, istnieje tylko konflikt pomiędzy racją stanu Watykanu a racją sanu polską". Sprawa oceny stosunków pomiędzy rządem polskim a Stolicą Apostolską nie należy do nas, nie możemy jednak nie stwierdzić, że zdanie powyższe znajduje się w rażącej sprzeczności ze stanowiskiem p. ministra W. R. i O. P. Na komisji budżetowej w Sejmie przy rozpatrywaniu budżetu oświaty stwierdził p. minister W. Jędrzejewicz, że **stosunki ze Stolicą Apostolską są jak najlepsze.** Zresztą śmiesznie i niepoważnie wygląda, gdy się przeciwstawia polską rację stanu polityce i „racji stanu" Watykanu. Jakież mogą istnieć przeciwieństwa pomiędzy temi, tak niewspółmiernemi co do obszaru i ludności potencjami? **Jeżeli można wogóle mówić tu o polityce Stolicy Apostolskiej, to przejawia się ona w największej trosce o zachowanie i rozwój nauki Chrystusowej, w szerzeniu zasad pojednania i pokoju Bożego na ziemi.** Komuż ta „polityka" może zagrażać?

Odnosi się wrażenie, że artykuł powyższy „Kurjera Porannego" ma na celu **dalsze mącenie stosunków i stwarzanie trudności Kościołowi katolickiemu w naszem państwie.**

Konstytucja dla Indyj

Zwycięstwo rządu i Baldwina.

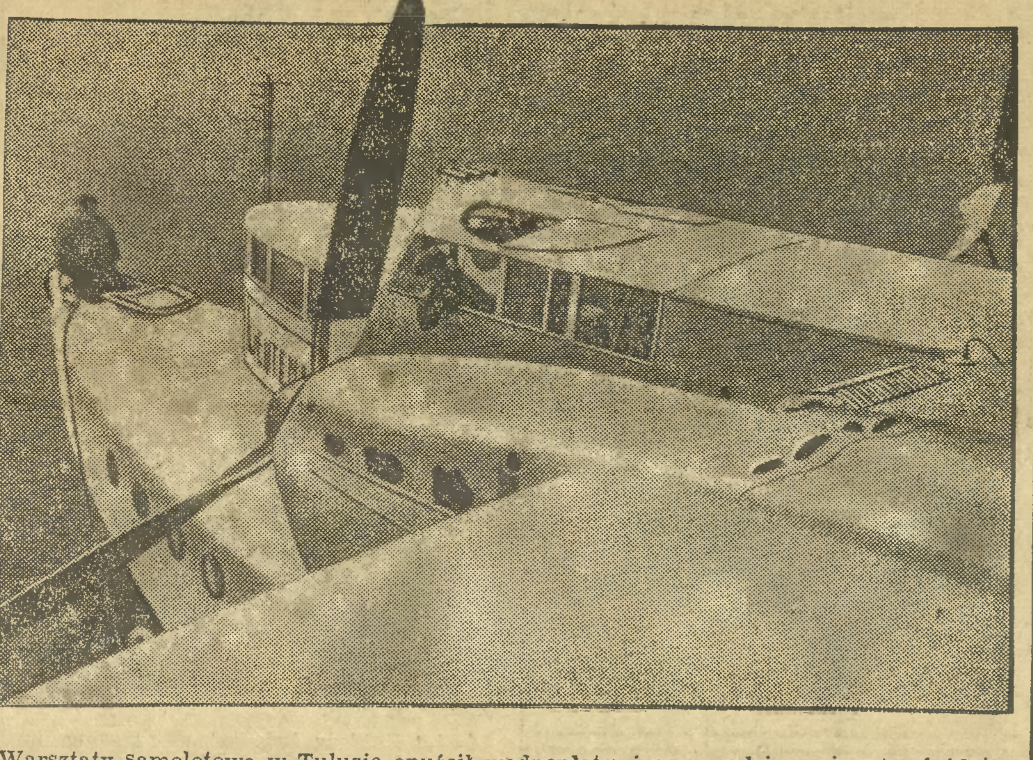
Londyn. (PAT). Zakończone wczoraj o północy drugie czytanie rządowego projektu reformy konstytucji Indyj, uwieńczone było **wielkiem zwycięstwem rządu.**

Za projektem rządowym głosowało **404 przeciw 133.** Większość składała się z około 50 liberałów i 350 konserwatystów. Opozycję stanowili 50 labourzystów i około 80 skrajnych konserwatystów z Churchillem na czele. Głosowanie wykazało **niezbicie olbrzymie poparcie, jakie partja konserwatywna udziela Baldwinowi.** Przywódca konserwatystów pewny swego zwycięstwa skorzystał ze sposobności, aby rozwiać nadzieje przeciwników, jakoby rządowi narodowemu **groziło rozbicie i zachodziła konieczność szybkich wyborów.** Ironizując pod koniec swego przemówienia przed samem głosowaniem na temat sensacyjnych wynurzeń niektórych dzienników co do rzekomej konieczności rekonstrukcji gabinetu, Baldwin oświadczył, że pozycja rządu jest silna i że wogóle nie zastanawiał się on nad kwestją wyborów, albowiem parlament ma przed sobą dostateczny program prac, które pozostają mu jeszcze do wykonania.

Oświadczenie Baldwina przyjęte zostało przez **olbrzymią większość Izby z wielkim entuzjazmem.** Dzisiejsze dzienniki przyznają, że narazie o rekonstrukcji gabinetu nie może być mowy.

Marjawici rozdwojeni. Przy zbiegu ulic Franciszkańskiej i Brzezińskiej w Łodzi doszło do bójki między dwoma odłamami marjawitów. W czasie bójki dwie osoby zostały poturbowane. Podobne zajścia miały również ostatnio miejsce w miejscowościach: Zgierzu i Dobrej, gdzie doszło do gwałtownych kłótni i bójek.

Największy wodnopłatowiec świata



Warsztaty samolotowe w Tuluzie opuścił wodnopłatowiec, prawdziwy gigant wśród tego rodzaju maszyn. Zabierając 20 pasażerów przelatuje on z Afryki do południowej Ameryki bez lądowania, choć ma po drodze urządzone na Oceanie t. zw. pływające lotniska.

Ludwik Kappeller. (37

Droga w skalnej ścianie

POWIEŚĆ.

Przełożyła Marja Sandoz.

(Ciąg dalszy).

— Nowe, trudniejsze zadanie — powtórzył Jan zatopiony w myślach. Nie słyszał już ostatnich słów Brandara. Przed biurem pożegnali się.

— Czy przyjdzie pan jeszcze do hotelu „Post"? Moglibyśmy tam spokojnie omówić szczegóły.

Umówili się na ósmą. Teraz była szósta. Po drodze Jan postanowił poprosić kelnerkę Anastazję o jakiś stolik na uboczu, żeby mogli rozmawiać swobodnie.

Przed domem, w którym mieszkał, stała gospodyni i na jego widok podbiegła zdenerwowana.

— Był tu z policji i chciał mówić z panem. Zdaje się, że coś ważnego i pilnego. Zostawił jakiś list, leży u pana w pokoju.

Kilkoma susami wpadł Jan do pokoju. Na stole leżał list zaadresowany: „do pana doktora Blancka". Pismo było Heleny. Nigdy jeszcze nie otwierał tak szybko listu. Jan podszedł do okna a arkusz drżał mu w ręce. Zmuszał się do dokładnego czytania:

„Drogi Janie! Pośpieszyłam się niepotrzebnie z depeszą do ciebie. Miałam nadzieję z dnia na dzień, że oszczędzę ci rozczarowania, dlatego milczałam tak długo. Byłam zresztą sama tak przygnębiona, że nie mogłam pisać. Zaraz w pierwszych dniach po przyjeździe przerzuciłam wszystkie księgi adresowe, telefoniczne i listy gości z roku 1921, lecz nie znalazłam nigdzie nazwiska Hauger. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nawinęła mi się gazeta z lipca tegoż roku, w której odkryłam niepozorną notatkę: „W najbliższych dniach znany badacz, profesor Jörg Hauger urządza do bieguna południowego ekspedycję celem zbadania wpływu atmosfery polarnej na organizm ludzki. Całego wyposażenia dostarcza firma M. Frey w Zurychu".

Z wielkiej radości natychmiast zadepeszowałam do ciebie. Lecz była to niestety wieść przedwczesna. Pierwszą wizytę złożyłam firmie, która niewątpliwie dała ogłoszenie do gazet. Urzędnicy jednak częściowo nie byli jeszcze wówczas czynni, inni nie mogli sobie przypomnieć robionych przed 11 laty zakupów. Obiecano mi poszukać w starych książkach. Po paru dniach otrzymałam wiadomość, że rzeczywiście w dniu 5 lipca zakupił całe wyposażenie dla ekspedycji polarnej i kazał je przesłać do towarzystwa okrętowego w Genui. Więcej nie mogłam się dowiedzieć. W banku zostało 15 lipca otwarte konto na nazwisko profesora Jörga Haugera. Jak się później okazało, podany przez niego adres był jednak fałszywy. Wkrótce po otwarciu konta nadeszły z Niemiec znaczniejsze wpłaty, które jednak w kilka dni później podjęto. Trzy czy cztery czeki podpisane były nazwiskiem profesora.

Trzebaby było jechać do Genui i przejrzeć tam listy okrętowe. Ale chociażbym znalazła jego nazwisko, nie wiedziałabym i tak, co się z nim dalej stało. Mógł zaginąć pod biegunem i nie wrócić. Pomimo tego namówię Elgę na wycieczkę na Riwierę i skorzystam z niej, by stamtąd zboczyć do Genui. Nie chcę jednak robić ci nadziei po raz drugi i potem cię zawieść, drogi Janie. Ten zbyt pośpieszny telegram sprawił mi bardzo wiele strapienia, a liczne daremne wędrówki uczyniły mnie dziwnie trwożliwą. Gdybym miała więcej pieniędzy, wszystko byłoby łatwiejsze; także czasu często mi brakuje, bo nie chcę, by Elga dowiedziała się o naszych wywiadach. Już i tak niecierpliwi się, gdy godzinami pozbawiam ją swego towarzystwa.

Niepokoję się bardzo o ciebie, drogi Janie. Z pewnością także pieniądze ci się kończą, a ja nie mogę ci pomóc.

Proszę cię tylko z całego serca o trochę cierpliwości. Nie rób żadnego nieprzemyślanego kroku. Jeśli będziesz w bardzo ciężkiem położeniu, odczuję to z największej odległości i zjawię się, by cię ratować. Proszę cię wierz mi i ufaj drogi Janie jak ja wierzę tobie.

Twoja Helena."

Z długiego listu wołały do niego tylko dwa zdania: Helena żyje, Helena mu ufa. Jan stał bardzo długo przy oknie i patrzył w Fernspitze. Gdzieś tam daleko za górami jest ta dziewczyna i niepokoi się.

Sam był spokojny i wolny od trosk. Nie był to już niesamowity wczorajszy spokój, ale zdrowy i naturalny. Gdyby mógł skomunikować się z Heleną, napisałby jej: Nie troszcz się Heleno i nie niepokój. Mam już cel przed sobą!

Przed czternastu dniami napisała mu: Gdy się pracuje i ma cel przed sobą, zapomina się łatwiej i szybciej o swoim bólu. Słowa jej sprawdziły się; ciemna przeszłość zdawała się zanikać. Gdyby mógł pisać, napisałby jeszcze. Zaniechaj Heleno pogoni za widmami, które nas straszyły. Żyjmy teraźniejszością. Oboje wiemy, że jest inaczej, a to nam wystarcza.

Z wszystkich niepokojów, trosk i nieporozumień zostało w nim tylko jedno: smutek, że nie może do niej napisać, nie może jej tu wezwać, żeby wzięła udział w jego szczęśliwym spokoju.

Ciągle jeszcze stał przy oknie. Z doliny wstały cienie, sięgnęły po złoto szczytu i zamieniły stoki w połyskujący ciemno heban. Tylko szkarpy i granie błyszczały jeszcze jasno w słońcu wraz ze szczytem, gdzie mieszka meteorolog.

Z wieży kościelnej dobiegło osiem powolnych uderzeń, które rozpłynęły się dźwięcznie w ciszy wieczoru.

— Do roboty — rzekł Jan głośno i spokojnym krokiem pomaszerował do hotelu „Post".

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dla Naszych Pań

W trosce o położenie kobiety, matki i dziecka.

Światła i cienie budżetu ministerstwa opieki społecznej.

W bieżącym okresie w dwóch parlamentach — polskim i angielskim — na porządku dziennym znalazły się sprawy, dotyczące kobiety, matki i dziecka. W polskim sejmie stało się to z okazji omawiania budżetu ministerstwa opieki społecznej.

DOROSŁE BEZROBOCZE.

W dyskusji wskazywano na wielkie masy bezroboczej młodzieży żeńskiej. Organizowane t. zw. obozy pracy przyjmują na ogólną liczbę 20 tys. zaledwie 10% kobiet. Zasadniczo winno się stać na stanowisku, **że nie obozy pracy, a szkoły pracy zawodowej dla dziewcząt potrzeba.** Jednak wobec strasznej rzeczywistości, gdy nawet wśród pracujących budżety polskich rodzin robotniczych stoją na najniższym poziomie w porównaniu z innemi państwami, postulat ten pozostaje w sferze dalekich marzeń. **Poprostu: niema na to pieniędzy.**

PRACA KOBIET I POTRZEBA OCHRONY.

Płace robotnicze są tak niskie, że nie wystarczają na minimum egzystencji. W tych warunkach kobiety muszą pracować, a bardzo często są jedynemi żywicielkami rodziny. To też jest tak, że im w rodzinie jest więcej dzieci, tem matka więcej musi pracować. Jakże inaczej jest w innych krajach, np. we Francji i Belgji, które wprowadziły u siebie kasy wyrównawcze dodatków rodzinnych. Skutek jest taki, że matka przy trzeciem dziecku przestaje pracować, bo praca ojca rodziny z owemi dodatkami wystarcza na utrzymanie. **U nas właśnie w ub. roku zniesiono od lat istniejące dodatki rodzinne.** Kobieta więc musi pracować zarobkowo. W fabrykach **mamy powyżej 160 tys. kobiet i 6 tys. dziewcząt.** Nie mają one dostatecznej opieki, niema czujnej ochrony pracy kobiet. Jest bowiem **zaledwie 6 inspektorek pracy.** Prasa wskazuje bardzo często przykłady nadużyć w stosunku do kobiet ze strony mężczyzn-przełożonych. Niejednokrotnie praca odbywa się w najfatalniejszych warunkach. Dotkliwą i **stałą bolączką jest to, że kobieta za tę samą pracę otrzymuje wynagrodzenie o 30—40% niższe.**

KREDYTY BUDŻETOWE NA CELE NAJPILNIEJSZE.

Jaśniejszą stroną budżetu ministerstwa opieki społecznej jest podwyższenie pozycji na opiekę nad dziećmi i młodzieżą do 4.850 tysięcy złotych, w tem na kolonje letnie. które tak wielką rolę w dzisiejszych strasznych warunkach bytowania rodzin odgrywają — przeznacza się 900 tysięcy złotych, na zakłady specjalne 150 tysięcy, na higjenę matki i dziecka sumę 131 tys. zł z roku ub. podwyższono do 267 tys. Tak samo na ośrodki zdrowia podwyższono kredyty z 43 tys. do 103 tys.

Z uznaniem więc należy podnieść wysiłki rządu na tym odcinku. Nie chcemy się zasklepiać w ślepej negacji do obecnego rządu i dlatego też korzystamy ze sposobności, aby podkreślić, że wysiłki te **niejednokrotnie wieńczone są pięknemi rezultatami.** Jeszcze nie tak dawno mówiło się, że Polska jest krajem dziecięcych grobów. Dziś statystyka ze wszystkich państw, ogłoszona na międzynarodowym zjeździe lekarek w roku ubiegłym wskazuje, że **największy spadek śmiertelności dzieci notowany jest w Polsce.** Szkoda, że tych jasnych momentów nie zauważyła w swem przemówieniu **posłanka Z. Zalewska** z endecji. Więcej by się przysłużyła sprawie kobiecej, gdyby jej przemówienie **nie było naświetlone taką bezwzględną opozycyjnością, opozycją dla samej opozycji.** Wtedy głos jej lepiejby był słyszany u czynników miarodajnych. Nie możemy jej odmówić słuszności np., gdy gromiła opiekę społeczną, która zredukowała zasiłek połogowy do 50%, gdy kobiecie-matce w tym okresie nawet nie 100, a 150% zarobku potrzeba. Wiemy, jak nędznie się dziś odżywiamy, jak słabe jesteśmy. Ale cóż: te słuszne postulaty zagubiły się w „morzu" opozycyjności bezwzględnej.

ZAMOŻNA ANGLJA — A POLSKA NA DOROBKU. FUNDUSZ NA WALKĘ Z CIERPIENIEM.

A propos kobiety-matki...

Jak już wyżej wspomniałyśmy, zajmował się nią i parlament angielski. Parlament uchwalił utworzenie „Narodowego Brytyjskiego Funduszu Porodowego". Ma on na celu dostarczenie środków znieczulających do wszystkich zakładów położniczych, aby każda kobieta rodząca w miarę potrzeby mogła z nich korzystać. Medycyna nie posiada jeszcze takiego środka, któryby nie wpływał na naturalny bieg porodu, nie szkodził matce i dziecku i działał przez cały czas porodu. Dlatego też prowadzona jest tylko walka mniej lub więcej skuteczna z bólem. Stosowane są np. **środki usypiające, utrzymujące kobietę na granicy oszołomienia tak, by była dość przytomną, aby wykonać zlecenia lekarza, napinać mięśnie brzuszne i t. p. Dawki narkotyku stosowane są jak najostrożniej w zależności od wielu okoliczności.**

Świat lekarski, jak również prasa angielska podzieliły się na dwa obozy. Jedni twierdzą, że **kobieta ma prawo sięgać po zdobycze wiedzy naukowej, że w ten sposób zachęca się kobiety do rodzenia. Drudzy utrzymują, że „ułatwione" porody są demoralizujące, że kobieta nie będzie już tak kochać dziecka, które porodziła bez bólu i że w ten sposób osłabia się hart woli. Trzecia grupa pośrednia wypowiedziała się za znieczuleniem, które należałoby przerywać przy końcu aktu porodowego, aby kobieta odczuła ból matki, wydającej na świat dziecię.**

Zasobna Anglja jest krajem innych możliwości. Gdy u nas obcina się kobiecie 50% zasiłku położniczego, w Anglja stwarza się fundusz narodowy na walkę z bólem. Jesteśmy państwem na dorobku. Dobrej woli w przysparzaniu opieki nad matką i dzieckiem czynnikom naszym nie można odmówić.

Z. Zaw.



(jh). **Pani, wychodząca względnie urządzająca u siebie popołudniową herbatkę — przeistacza się z przedpołudniowej sportsmenki na 100-procentową kobietę. Do tej metamorfozy, jak widzimy na ilustracji, potrzeba mało, bo tylko odpowiedniej toalety. Pierwsza od lewej, — to praktyczna wełniana spódniczka, po bokach kilka fałd, rozchodzących się dopiero od kolan. Bluzeczka z crep satin w jaśniejszym kolorze z drewnianemi guziczkami tworzy ładną całość. — Następna kreacja, to spódnica z czarnej krepy, oraz kasak jasny o szerokich rękawach wyszytych w wąski mankiecik.**

Dobór sukni na popołudnie i wieczór

obowiązkiem każdej pani!

(jh). Dobór garderoby popołudniowej wymaga już więcej pieczołowitości i staranności, aniżeli sukienki przedpołudniowe. Są sukienki tylko przedpołudniowe, są też i takie modele, które mogą równie dobrze uchodzić za wieczorowe. I te mają większy popyt, choćby dlatego, że w razie wypadku można się w nich i wieczorem pokazać.

Suknia popołudniowa charakteryzuje się tem, że jest prosta w linji, wąska, niekiedy przecinana i prawieże bez większego przybrania. Ozdobą takiej sukienki jest rząd guzików, lub jeden względnie dwa klipsy przy miękko drapowanym dekolcie. Na herbatki popołudniowe najwięcej nadaje się czarny aksamit, velours transparent. Jako jedyną ozdobę do tych sukienek bierze się wenecką gipiurę na karczek oraz przybranie rękawów.

Tuniki są przez obecny sezon ogromnie lansowane, zwłaszcza na sukienki popołudniowe.

Po południu do palt i sukien wizytowych nosi się nadal toczki, względnie małe filcowe, fantazyjnie wyginane kapelusiki.

Zkolei przystępujemy do bliższego określenia zasadniczych cech sukni wieczorowej.

Sukienki wieczorowe noszone są obecnie z sztywnych materjałów, jak tafty, mory i jedwabie z efektami metalowemi i t. d. Kryształowe klamry są nieodzowną ozdobą sukni.

Koronka — zdaje się, że już zupełnie zapomniana — przebojem zdobyła palmę pierwszeństwa. Jest obecnie używana na suknie wieczorowe.

Panie, które dotychczas mało zwracały uwagę na toaletę — muszą nareszcie zrozumieć, że nie chodzi się do teatru w sportowej sukience. Jakże elegancko wygląda długi koronkowy kasak skombinowany z spódnicą z transparentowego aksamitu.

Wogóle mamy obecnie taki wybór krajowych jedwabi, że każda z pań może sobie pozwolić na skromną sukienkę wieczorową i zawsze być odpowiednio ubraną.

Jeśli już mowa o sukni wieczorowej, nie należy zapominać i o kapelusiku. Do najbardziej ulubionych materyj na toczki wzgl. kapelusiki wieczorowe należą lamy, lekkie tkaniny wyszyte pailletkami. Kapelusik taki musi być mały, lekki, a pani mająca go cały wieczór na główce powinna się w nim czuć swobodnie. To też należy obierać fasony stosowne do upodobań osobistych.



Oryginalna sukienka popołudniowa wzgl. wieczorowa z crep satin ma oryginalne, t. zw. „bandażowe" rękawy. Góra jest ozdobiona mereżką. — Poniżej ładna bluzeczka popołudniowa z jedwabiu, przybrana bogato plisami. — Powyżej na prawo włóczkowy jumper z aksamitnym szalikiem. Paseczek zrobiony jest z skręconego aksamitu. Obok skromna spódniczka wełniana.

Nowe pismo kobiece.

„Świat Kobiecy Rekord" redagowany jest całkowicie w języku polskim i przynosi dużo jednobarwnych i kolorowych najnowszych modeli. Dział literacko-opisowy zawiera szereg ciekawych ilustracyj oraz wiadomości z dziedziny literatury, kosmetyki, gospodarstwa domowego, świata filmowego, satyry i t. d. Cennym dodatkiem jest praktyczna tabela kroju.

Z zadowoleniem należy powitać ukazanie się „Świata Kobiecego Rekord", gdyż zarówno część modelowa jak i redakcyjna postawione są na wysokim poziomie. Adres redakcji i administracji pisma: Warszawa, Bielańska 5.

Co warto wiedzieć?

(jh.) **Pantofelki atłasowe** z ubiegłego karnawału należy odświeżyć, gdyż napewno są poplamione i poprostu niemożliwe do użytku. Można je jednak bez farbowania na kolor ciemniejszy z łatwością odnowić, a mianowicie: flanelową, — zmaczaną w spirytusie i w pianie mydlanej — ściereczką starannie je oczyścić, następnie osuszyć, wkładając w nie poprzednio papier, aby nie straciły formy.

(jh.) **Suknia aksamitna** sprawia nam wiele kłopotów, ponieważ prędko się mnie i traci swój ładny wygląd. Lecz i na to jest sposób; należy powiesić nad wanną, zapełnioną wodą — suknię — i zamknąć drzwi i okna. Woda musi być gorąca, aby wydzielała parę, która wygładza w aksamicie wszelkie zmarszczki. Po takiej parowej kąpieli suknia będzie robiła wrażenie zupełnie nowej.

*

Białość bielizny można osiągnąć **bardzo łatwym sposobem: do ostatniej wody do płókania należy dodać trochę terpentyny (10 gramów na kubeł wody).**

*

Pończochy jedwabne i **krepdeszynowe** odzyskują piękny połysk, jeśli po praniu spłóczemy je w wodzie zlekka ocukrzonej.

*

Stare i podarte kołnierzyki po wypraniu z nich krochmalu, mogą być użyte jako wygodne ściereczki do czyszczenia klamek i kranów wodociągowych.

Chcemy niemalowanej kobiety!

woła b. „król mody" Paweł Poiret.

Były władca kobiecego świata mody, paryski król krawców, Paweł Poiret, obchodził niedawno 70-tą rocznicą swych urodzin. Dzień ten minął owemu panu wśród o wiele skromniejszych okoliczności, niż to sobie zapewnie dawniej wyobrażał. Jak wiadomo, stracił on skutkiem błędnych posunięć spekulacyjnych oraz w związku z kryzysem światowym — większość majątku i musiał część swego z przepychem urządzonego mieszkania wynająć, aby na starość móc utrzymać się i wyżyć. Francuski patrjarcha mody nie stracił jednak nic ze swej dawnej pewności siebie i wytworności, z której dał się poznać w czasie licznych podróży po całym świecie. W wywiadzie, którego udzielił dziennikarzom z początku bieżącego roku, zapowiedział Poiret na rok 1935 formalną rewolucję w modzie. Ma ona polegać na tem, iż kobiety powrócą do naturalności.

„...Jest rzeczą okropną — mówił — obserwować, jak dziś kobiety niszczą swój wygląd. Każda chce być platynową blondynką, albo mieć czerwone lub czarne włosy, jednakowego koloru policzki, paznokcie i wargi. Całkiem obojętnem jest dla niej, jakim wyglądem obdarzył ją Stwórca. Każda kobieta pragnie wyglądać tak jak ktoś inny, a nie jak ona sama. Poiret wyobraża sobie jednak, iż musi przyjść i przyjdzie wkrótce ten czas, iż moda i wygląd kobiecy odzyska cechy indywidualizmu i tej naturalności, na której polega prawdziwe piękno i elegancja. „Musi nadejść czas — ciągnął dalej b. król mody — w którym kobieta uważać będzie za rzecz śmieszną malowanie policzków, golenie brwi, tej najbardziej interesującej ozdoby twarzy, pokrywanie warg warstwą farby i posypywanie policzków pudrem tak jak kucharka posypuje blachę mąką. Kobiety winny być znowu kobietami, które zagadkę swego wdzięku czerpią nie z chemikalij, ale z własnego zdrowia i higjeny".

Mimo podeszłego wieku, zamierza Poiret odbyć jeszcze raz szereg podróży po starym i nowym świecie, by pozyskać kobiety dla swej rewolucyjnej mody i rozwinąć propagandę wśród krawców i salonów mody. Czy osiągnie on w tem jednak jakieś wyniki — wydaje się być, na podstawie dotychczasowych doświadczeń, mocno wątpliwem.

Okręt z dziećmi w rękach piratów.

Sensacyjne przeżycia dziatwy na morzu.

Historja jak z bajki, ale prawdziwa.

Okręt „Tung-Chow" wiezie cenną przesyłkę: 73 angielskich i amerykańskich dzieci, przeważnie anglikańskich misjonarzy, pracujących we wnętrzu Chin — wraca z Szanghaju do Hongkongu. Spędziły one swe wakacje w obozie młodzieży, położonym w Szanghaju w dzielnicy Europejczyków i obecnie wrócić mają do szkoły.

Na pokładzie panuje wesołość, jako wyraz beztroskiego szczęścia lat młodych. W najbliższy poniedziałek muszą rozpocząć swą pracę szkolną na nowo.

Narazie jest dopiero wtorek, godzina 6-ta po południu. Słońce tonie w morzu. Do parowca zbliża się szybko jakiś **cudzy większy okręt.** Pojawienie się „towarzysza" wywołuje na pokładzie okrętu „Tung Chow" nieopisaną radość. Tymczasem ze strony przeciwnej rozlegają się ostre strzały. Słońce nagle tonie bez reszty. Ciemność. Piraci.

POGOTOWIE ŚMIERCI.

Żyją oni nietylko w powieściach sensacyjnych, sprzedawanych po kilka groszy, ale istnieją faktycznie nawet obecnie w roku 1935, w erze udoskonalonego radja oraz rozwijającej się telewizji i jedna z najważniejszych dróg morskich z Szanghaju do Hongkongu stale jest przez nich zagrożona.

Na pokładzie okrętu dzieci znajduje się ochrona, którą tworzy **oddział rosyjskich białogwardyjców.** Dzielny Aleksiej Gospow, były rotmistrz carski nimi dowodzi i wcale nie myśli o kapitulacji przed piratami. Zdaje sobie bowiem sprawę z odpowiedzialności za bezpieczeństwo powierzonej mu dziatwy i rozumie, jaki los by ją spotkał, gdyby dostała się w ręce **bandytów morskich.**

Zbliżający się okręt rozbójników posiada silniejszą maszynerję. Ucieczka przed nim wykluczona. Rotmistrz Gospow patrzy, jak piraci wsiadają do swych łodzi, spuszczają je na morze, a następnie dotarłszy do parowca dzieci, poczynają wspinać się na pokład. 12 ludzi Gospowa stoi z karabinami w ręku **w śmiertelnem pogotowiu.** Musiałby się stać chyba cud, gdyby udało się mu oprzeć skutecznie dziesięciokrotnej czy dwudziestokrotnej przemocy żółtych.

ZWYCIĘSTWO PIRATÓW.

Niestety w dzisiejszych czasach bezbożnictwa, cuda się nie dzieją.

— Żółte psy! — zdołał krzyknąć pod adresem bandytów rotmistrz carski. Rewolwer, którym on strzelał, wypada mu z ręki. W kilka chwil potem bohaterski Gospow oraz jego podkomendni giną, **zasypani gradem kul przez napastników.** Tak okręt białych dzieci zostaje opanowany przez żółtych zbrodniarzy.

W SZPONACH ŁOTRÓW.

Kapitan piratów wydaje polecenie przewiezienia dzieci do kwatery opryszków w Biasbai w pobliżu Hongkongu. Mają one tam pozostać **do czasu uiszczenia okupu.** Suma, żądana przez bandytów za wypuszczenie na wolność uwięzionych osób — jest rozmaita, zależy od tego, czy jeńcy oddawani są w stanie nienaruszonym, czy też po **uprzedniem obcięciu im nosa i uszu.** Za 73 dzieci podyktują chyba piraci zawrotną kwotę. Pierwszy rozkaz herszta poleca **rozdać dzieciom cały zapas czekolady i pomarańcz.** Przez 3 dni i 3 nocy pozostaje okręt „Tung Chow" pod komendą piratów. Kapitan okrętu i załoga sterroryzowani rewolwerami, spełniają ściśle rozkazy żółtych

S. O. S.

Oficer radjowy inż. Mac Donald mimo gróźb zdobywa się na odwagę i kilkoma ruchami ręki nadaje sygnał S. O. S., donosząc **o opanowaniu okrętu przez piratów** oraz miejsce, w którem się on znajduje.

Po odebraniu sygnału wyruszają z Hongkongu dwa angielskie okręty wojenne, które po 6 godzinach dopędzają parowiec z dziećmi.

Szum samolotów bombowych, które wznoszą się w powietrze z pokładu pancernika, brzmi jak **melodja niebiańska.** Oczywiście tylko nie w uszach piratów, którzy działanie takich „ptaków" niejednokrotnie doświadczyli na własnej skórze.

UCIECZKA BANDYTÓW.

Widząc, że nie dadzą rady, bandyci uciekają na swój okręt. Odchodząc, szef ich z rewolweru **oddaje strzał w samą pierś inż. Mac Donalda, jako zdrajcy,** któremu zawdzięczają piraci konieczność swego odwrotu. Ucieczka powiodła się. Bandyci zrezygnowali z okupu, byle ujść z życiem. W pośpiechu zostawili **wiele bielizny, noży i zegarków niklowych.** Zwłoki konwojentów białogwardyjskich bandyci wrzucili do morza. Inżynier Mac Donald, bohaterski oficer radjowy, leży ranny w angielskim szpitalu w Hongkongu. Lekarze nie mają nadziei utrzymania go przy życiu. Jednak **73 dzieci których życie wisiało na włosku, uczęszcza nadal do szkoły.** Chyba nie będą chciały więcej czytać sensacyjnych powieści **o rabusiach morskich, skoro same przeżyły z nimi całe trzy doby.**

Z pałaców książęcych — na dno nędzy.

Męczeńskie życie księżnej skazanej na tułaczkę.

Niedawno na jednej z ulic Kiszeniowa policja znalazła jakąś zmarzniętą staruszkę, w wieku około lat 70, ze słabemi oznakami życia, sądząc z zewnętrznego wyglądu — żebraczkę.

Odstawiona do szpitala nędzarka oświadczyła, że nazywa się Marja Iziumska. Nikogo z rodzeństwa w Kiszeniowie nie posiada.

Zewnętrzny wygląd staruszki był okropny. **Ręce i nogi spuchnięte z mrozu, na ciele pełno insektów i strupów świerzby.** Ubranie jej stanowiły jakieś brudne szmaty.

Ulokowana w szpitalu żebraczka rychło zmarła.

Takich żebraczek umiera w szpitalach liczba pokaźna. Śmierć przeto i rzekomej Iziumskiej przeszłaby bez echa gdyby nie pewna okoliczność.

Przeglądając ubranie zmarłej obsługa szpitalna **wykryła jakieś dokumenty zaszyte pod podszewką jej postrzępionego płaszcza.**

Były to dokumenty na imię Natalji córki Pawła, Łobanowej wraz z listem załączonym treści następującej: „Nie dziś, to jutro umrę na ulicy. Innego wyjścia niema. Doszłam do szczytu rozpaczy i nędzy. Nazywam się Natalja, córka Pawła Łabanowa. Odnośne dokumenty załączone są przy niniejszem.

Uciekłam z Rosji w r. 1918 wraz z mężem i dwiema córkami. Mąż mój umarł w Konstantynopolu. Starsza córka popełniła samobójstwo. O młodszej ciężko mi wspominać. Przyjechałam do Besarabji w r. 1918, przyjechałam jako wynędzniała, chora staruszka. Jak żyłam w ciągu 3 lat słów niema do opisania.

Chciałam zniszczyć swe dokumenty, by ludzie nie wiedzieli, do jakiej nędzy doszła **bogata niegdyś księżna Łabanowa,** lecz zdecydowałam w końcu, udając się na wieczny spoczynek, wyjawić swe imię. Nie żegnam się z nikim bo nikogo z bliskich nie posiadam. Księżna N. Łabanowa".

Bilans jednego roku.

„Perła Antyllów" — wyspa **Kuba,** dawno już tak aktywnie nie pracowała, jak w zeszłym roku. Oto bilans jej działalności w r. 1934, dokonany na podstawie statystyki urzędów. A więc w ubiegłym roku w republice zmieniło się 3 prezydentów, wybuchło 10 przesileń rządowych, odbyły się zmiany 33 ministrów. Dwa razy komuniści wszczynali rewolucję, wykryto 9 spisków wojskowych, 1 spisek knuła sama policja stolicy Hanwany, 1 raz oficerowie się zrewoltowali, 1 raz wznieciła powstanie zbrojne marynarka, 2 razy proklamowane były strajki powszechne i 10 razy mniejsze, lokalne; na terenie całej republiki rzucono 2.000 bomb; w zamachach politycznych zabito 30 a raniono 200 osób; 85 osób zabito a 400 raniono w czasie różnych zajść; dokonano jednego zamachu na Głowę Państwa, trzech — na naczelnego dowódcę armji, siedmiu — na ambasadora Stanów Zjednoczonych A. P.

Poza tem na Kubie panuje **spokój,** którego gatunek charakteryzują wyżej podane cyfry...

Statut Funduszu Pracy.

Warszawa, 13. 2. (tel. wł.) W ministerstwie opieki społecznej znajdują się obecnie na ukończeniu prace nad rozporządzeniem wykonawczem do dekretu Pana Prezydenta o połączeniu Funduszu Pracy i Funduszu Bezrobocia oraz nad statutem Funduszu Pracy i Rady Funduszu Pracy. (r)



Kto nie chce znosić cierpień, niech zażywa Aspirinę

BAYER

ASPIRINA

mała tabletka, a skuteczna

2403 Do nabycia we wszystkich aptekach.

Wiadomości kościelne.

Archidiecezja Poznańska.

Ks. kardynał prymas zamianował księdza prof. dr. Seweryna Kowalskiego sędzią prosynodalnym przy trybunale Metropolitalnym w Poznaniu. Ks. radcę dr. Jana Noryśkiewicza promotorem prawa przy trybunale Metropolitalnym w Poznaniu.

W zarząd otrzymali: Ks. Wacław Góra kościół parafjalny w Biadkach; ks. Marjan Koszewski kościół parafjalny w Olszowie; ks. Florjan Maćkowiak kościół parafjalny w Mórce; ks. Maciej Rogalewski kościół parafjalny w Mchach; ks. dr. Aleksander Sterczewski kościół parafjalny w Rydzynie; ks. Leopold Szwankowski kościół parafjalny w Skrzebowie; ks. kan. dr. Stefan Zwolski kościół parafjalny kolegjaty św. Marji Magdaleny w Poznaniu.

Na wikarjat powołani: Ks. Kazimierz Babski z Kępna do Odolanowa; ks. Szczepan Czemplik z Rydzyny do Sierakowa; ks. Janusz Kaniewski z Lubasza do Śremu; ks. Tadeusz Kirszke z Objezierza do Kępna; ks. Teodor Korcz z Międzychodu do Poznania parafji Najśw. Serca Jezusa i św. Florjana; ks. Stanisław Płaczek z Olszowy do Pępowa; ks. Henryk Szklarek z Kamionny do Poznania parafji św. Stanisława Kostki; ks. Joachim Wolny z Sierakowa do Poznania parafji Bożego Ciała.

Koniec kryzysu w r 1936?

W angielskiem stowarzyszeniu przemysłowców i armatorów okrętowych, Artur Salter, dyrektor sekcji ekonomicznej Ligi Narodów wygłosił odczyt o **„wyjściu z kryzysu** w Anglji **i na świecie".** W odczycie tym Salter powiedział, że **niebawem świat wyjdzie z tej depresji gospodarczej** w jakiej obecnie się znajduje. Rok 1935 będzie już pomyślniejszy od r. 1934, a w r. 1936 świat powróci do takiego stanu dobrobytu, jaki przeżył w latach przedkryzysowych, szczególnie w r. 1928.

(Armatorzy okrętowi i przemysł zbrojeniowy nie zaznają kryzysu, to się rozumie! — Uwaga red.).

Strajk hutników

w inowrocławskiej fabryce szkła „Irena".

Inowrocław, 14. 2.

W ub. sobotę w godzinach rannych zastrajkowali w tut. hucie szkła „Irena" wszyscy majstrowie i część robotników. Właściwych powodów do strajku niema. Całość polega jedynie na nieakuratnem odstawieniu pracy przez majstrów.

W sprawie tej odbyły się pertraktacje między właścicielem fabryki p. dyr. Podkomorskim a Związkiem Robotników przy hucie „Irena", którego przewodniczącym jest p. Czesław Świniarski. Wynik był negatywny. Również przyjazd delegata z centrali Z. R. nie odniósł pożądanego skutku. Wobec powyższego huta prawdopodobnie stanie na przeciąg pewnego czasu, bowiem piece częściowo już się wygasa i około 200 ludzi powiększy i tak już liczny zastęp bezrobotnych.

Krążą pogłoski, że właściciel huty ma zamiar sprowadzić nowych majstrów w miejsce strajkujących, o ile ci ostatni uporu swego nie złamią i nie wrócą do swych warsztatów pracy.

Sensacyjny proces szajki zawodowych oszustów i kryminalistów.

Na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Grudziądzu zasiadło dobrane towarzystwo zawodowych oszustów i to: Jan Poniatowski, zam. w koszarach Czarneckiego, Bronisław Wydrzyński, zam. przy ul. Kościuszki 6a, Stanisław Wdowik, zam. przy ul. Hallera 16 oraz Bernard Sieracki.

Tło sprawy jest następujące: Przed kilku tygodniami podszedł na ul. Chełmińskiej do b. rolnika Brunona Margula jakiś osobnik podający się za Schrödera, który prosił Margula o informacje w sprawie zakupu buhaja. Ponieważ wszelkie sprawy załatwia się lepiej przy kieliszku, więc i dwaj przygodni znajomi udali się do restauracji p. Derdowskiego, gdzie gawędzili o interesie. W tym czasie podeszło do ich stolika trzech osobników, którzy zaproponowali grę w „kręgielki". Rozpoczęła się gra, w czasie której Margul przegrał 25 zł. Naiwny człowiek siadł do taksówki i pojechał do banku po pieniądze W czasie dalszej gry szczęście jakoś Margulowi nie sprzyjało. Łatwowierny człowiek przegrał podjęte z banku 300 zł. Do trzech razy sztuka! — powiedział Margul i podjął z banku dalsze 1500 zł. Niestety i ta suma znalazła się w kieszeniach oszustów. Ograny doszczętnie, Margul zawiadomił policję, która aresztowała całe dobrane towarzystwo oszustów.

W toku rozprawy okazało się, że przygodnym znajomym Margula był właśnie prowodyr szajki Poniatowski, który zmylił nazwisko. Po przesłuchaniu świadków sąd ogłosił wyrok, skazujący Poniatowskiego na 1 rok więzienia i 500 zł grzywny, Wydrzyńskiego i Wdowika po 10 miesięcy więzienia i 500 zł grzywny, Sierackiego na 6 miesięcy więzienia i 100 złotych grzywny.

Likwidacja lotniska w Ostrowie.

Jak nas informują z miarodajnego źródła, ostrowskie lotnisko sportowe ma ulec likwidacji z powodu nadmiernego obciążenia budżetu miejskiego. Decyzja ta wydaje się tembardziej dziwna, że przecież Ostrów posiada już betonowy hangar, którego nie miał np. Inowrocław w chwili, kiedy zdobył się na urządzenie lotniska.

List z Zakopanego.

Wśród gór, śniegu i żydów.

Jednak Zakopane. — Wielka wyprawa. — Narty i woalka. — Żydzi i żydzi. — Jak to na Krupówkach ładnie... — Poznańska inwazja. — O nartach potem.

Zakopane, w lutym.

A więc najpierw, żeby uprzedzić okrzyki zdziwienia czy oburzenia, stwierdzam z całą szczerością, że sam się sobie dziwię najbardziej. Pisać listy z Zakopanego i o Zakopanem — no, no... **Przecież to już tyle razy było. I Makuszyński i Goetel i Choromański i Bóg jeden wogóle wie, kto.** A teraz ja — to się nazywa odwaga, tupet, a jak ktoś chce być koniecznie ordynarny — to nawet bezczelność. I usprawiedliwiał się nie będę. Poprostu jest jeszcze o czem pisać. Naprawdę.

*

Mimo wszystko Zakopane. Mimo, że w Krynicy jest właśnie „święto zimy". Mimo, że Krynica pochłania subwencje rządowe i żyje w cieniu sławy i „Patrji" Kiepury. Mimo to i mimo tamto **Zakopane jest ciągle zimową stolicą Polski.** Jest to nazwa od święta i od parady, bo na codzień jest tu tak pięknie, że żadnych tytułów i tradycyjnych przenośni nie potrzeba. **Towar mówi sam za siebie.**

Decydują narty. O to przecież przedewszystkiem chodzi. **Sport to zdrowie, sport to moda, sport to może nawet tylko snobizm, ale co robić: sport bierze każdego.** A już narty — ich wymowie nikt się nie oprze.

I dlatego Zakopane. Bo gdzież mogą być lepsze warunki dla narciarzy. A zwłaszcza teraz. **Śniegu poddostatkiem, temperatura w sam raz.** No i góry. A właściwie: no i Tatry. Tych nic nie zastąpi. Nawet komfort Krynicy.

*

Najpierw oczywiście trzeba dojechać. Jest taki wagon, na którym jest napisane: **Gdynia — Zakopane.** Można się zapakować i jazda.

W góry, w góry, miły bracie... I siostro też. To może nawet ważniejsze. Zaraz zresztą widać, dokąd ten pulman naród wiezie. A więc narty. Każdy je wiezie. Niektórzy prosto ze sklepu, albo z fabryki. Oczywiście chodzi o to, aby bliźnich, zostających w naszych wielkich dolinach kłuć w oko swojemi możliwościami. I kłuć też dosłownie w oko nartami, z któremi naogół przyszli Marusarze nie mogą dać rady.

Przyznam się, że mi początkowo było aż wstyd, gdy do wagonu raz po raz zaczęli się pakować **dzicy sportowcy, z których każdy wyglądał conajmniej na mistrza świata.** Buty, nie buty a buciory, dreasy sportowe, czapki norweskie, wogóle szyk. Gdzieś koło Katowic wsiadła dama, o której nie można powiedzieć, że jest stara, bo dziś wogóle starych kobiet niema, — **ubrana była w spodnie narciarskie i filuterny kapelusik z... woalką.** Nie przesadzam — słowo daję. Kokieteryjnie to wyglądało, niema co mówić — niech jej Bóg tego nie pamięta, jak jej ja nie pamiętam. A może była primadonną jakiejś operetki i dlatego nawet na nartach w woalce występowała — kto ją tam zresztą wie.

W tem czysto sportowem towarzystwie **jechałem jako stuprocentowy, zdeklarowany „ceper".** Bez żadnych szykan, jak tramwajem „Pod Orła". I dlatego było mi trochę wstyd. Jakże ja tu wyglądam? Ale gdy mi się jakiś taki sportowiec zapytał, poco jadę do Zakopanego, uratowałem sytuację i swoją opinję węzłowatem oświadczeniem:

— Polskim narciarzom nie powiodło się w Garmisch - Partenkirchen, więc jadę wzmocnić reprezentację narodową przed zawodami F. I. S. o mistrzostwo świata w Czechosłowacji.

Moi współtowarzysze podróży byli, jak się zdaje, t. zw. narciarzami majowymi, bo czemprędzej uwierzyli w moją deklarację. I zaczęli nawet spoglądać na mnie z dużym szacunkiem sportowym. Zwłaszcza, że terminologję narciarską znam nienajgorzej z lektury i operowałem nią z wprawą i rozmachem.

Cóż jeszcze o podróży? Ano, że **z Poznania do Krakowa jedzie się 6 godzin i z Krakowa do Zakopanego też 6 godzin.** I to w normalnych warunkach, bo jak śnieg zasypie tor i tak wątły — to czas podróży wlecze się w nieskończoność.

Jest okazja, aby obserwować krajobraz, nabierający z kilometra na kilometr coraz plastyczniejszych kształtów, no i ludzi. **Ludzi, jak ludzi, ale w każdym razie żydów.** Patrzę na to egzotyczne jeszcze dla nas na szczęście dziwowisko i trenuję optycznie na Zakopane. Bo to, jak słyszę i jak się wkrótce przekonywuję, też ziemia obiecana narodu wybranego. Żydzi stosunkowo mają najwięcej pieniędzy a, co ważniejsze, wiedzą co jest naprawdę dobre, zdrowe i przyjemne.

Ale stop — o tem potem.

Najpierw trzeba zajechać. I zajeżdża się wreszcie.

Serce rośnie odrazu. Bo jest ładnie. **Śnieg zakrywa wszystko.** A śniegu jest dużo. Dla każdego starczy.

Saneczki i paradna jazda przez Krupówki — jak zawsze. Górale mają swoje zwyczajowe portki, o których, gdyby śnieg nie dawał dostatecznego pouczenia o kolorach, możnaby powiedzieć, że są białe. Poza tem kompletują swój strój rozmaicie. W każdym razie coraz bardziej z miejska.

A wogóle **wszyscy na narciarsko** — zwłaszcza w środku miasta, w kawiarniach i na dancingach. Młodzi, starzy, rodzaje żeński, męski i nijaki — wszystko jednakowo. I wszystko tak splątane, że zgadywać nie sposób. **Cały naród w spodniach.** Narciarskie pospolite ruszenie. Ale żeby to narciarskie. Spory procent z poza Krupówki i przyległe dancingi nosa nie wychyla. I przeważnie **tańczy w ciężkich butach i sportowych kostjumach.** Nawet jakiś sprytny afisz zaprasza na: **„Raid narciarski na parkiecie".** Autentyczne i dla Zakopanego dość znamienne.

Jako się rzekło, po Krupówkach chodzi się tylko w spodniach. Jakaś przekwitła róża Saaronu ubrała się nawet w wyszywane portki, zawiesistą gunię, kapelusz z muszelkami i robi folklor. Albośmy to jacy tacy. Kiedy zobaczyłem **kobietę w sukience,** łza zakręciła mi się w oku. Łza rozrzewnienia i wspomnienia o tem, co tu nieaktualne. Była to zresztą, jak się dowiedziałem, znana mistrzyni narciarska. Innejby nie wypadało nawet tak chodzić. **Albo jest sport przecież, albo go niema...**

Ale wracajmy do tematu. A więc żydzi. Zalew. Powódź. Potop. Albo, że jest śnieg, to lawina. Wszędzie żargon. Wiele pensjonatów jest tylko dla żydów — **„koszerna kuchnia".** Pchają się wszędzie. Popularny Karpowicz, inaczej w skrócie Karpiem zwany, przypomina raczej szczupaka po żydowsku. Całe szczęście, że w Zakopanem jest tyle świeżego powietrza. Przynajmniej postronnych zapachów nie czuć.

Jeśli chodzi o gości aryjskich, to **w tym roku Poznańskie i Pomorze górą.** Naprawdę. Dancing u Trzaski, od którego żydzi naogół stronią, przypomina lokale poznańskie. Znalazłem się **w pensjonacie, w którym liczebnie przeważająco i bardzo miło reprezentowane są zachodnie dzielnice.** Znalazłem się zresztą zupełnie przypadkowo, bo taki pensjonat nie jest wyjątkiem. **Poznań i Pomorze ruszyły na podbój gór.** Może w ten sposób da się zlikwidować machabejską hegemonję. A to jest konieczne.

Poza tem sezon w pełni. **Rekordowy pod względem zjazdu gości i cen.** Mróz.

Henryk B. Kuminek.

P. S. Żeby uniknąć nieporozumień, stwierdzam, że na nartach jeździ się naprawdę też. I to nawet większość. **Ale o „białem szaleństwie" następny list. Jak się wprawię. Nietyle w pisaniu, ile w narciarstwie.**

Bydgoszczanie są tu też. Jak wszędzie zresztą. **Nasi zagranicą.** O nich też warto wspomnieć.

„Polakami jesteśmy"

mówi młode pokolenie polskie w Niemczech.

Ostatni numer czasopisma młodzieży polskiej w Niemczech — „Młody Polak w Niemczech" — przynosi na czołowem miejscu wyznanie wiary narodowej młodej generacji polskiej w Niemczech następującej treści:

„Jesteśmy Polakami! Przez dziesiątki, przez setki lat przywykliśmy składać wszystko w ofierze dla Narodu Polskiego. Od setek lat walka jest naszym żywiołem. Nie złamał nas żaden cios, ani żadna moc. Idziemy naprzód z tą samą wciąż wiarą i z tem samem radosnem przekonaniem, że krok w krok z nami rośnie wielkość i potęga Narodu Polskiego.

Nie damy naruszyć naszej odrębności narodowej, nie damy żadnej pieśni, ani żadnej modlitwy polskiej. Nie oddamy ojczystego języka, nie oddamy ani jednej polskiej duszy.

Nie znamy trwogi, bo siłę tworzymy wielką i posiadamy wiarę w słuszność naszej sprawy. Krzepi nas walka a wiara w rosnącą moc Narodu daje wytrwanie. O świetlaną przyszłość naszego Narodu walczyć nie przestaniemy, jak nie przestali ojcowie nasi, już w dawnych wiekach nie przestali nigdy przodkowie nasi. Jesteśmy Polakami!

Niema mowy na świecie, któraby mogła wymazać nasze polskie pochodzenie. Bóg jest z nami w walce o naszą słuszną sprawę. Pod znakiem Rodła, promiennego symbolu Wisły i naszej nierozerwalnej łączności z Narodem Polskim idziemy z siłą, radością i wiarą. Polakami jesteśmy!"

—::—

Wzrost bezrobocia

o 3,661 osób w ciągu tygodnia.

Warszawa, 13. 2. (tel. wł.) Według ostatnich danych urzędowych liczba bezrobotnych zarejestrowanych w dniu 9 bm. wynosiła w całym kraju **504.961 osób,** wykazując wzrost bezrobocia w ciągu tygodnia o 3.661 osób. Największy wzrost bezrobocia zanotowano w okręgu warszawskim, łódzkim i śląskim. (r)

Gdynia wczorajsza i Gdynia jutrzejsza.

W ostatnich tygodniach Gdynia przeżywała znów pewnego rodzaju sensację. Już od dłuższego czasu za kulisami tutejszego obozu B. B. W. R. dokonywały się **rozgrywki między t. zw. obozem legjonowym i pasorzytującemi ciurami** obozowemi. Echa tych rozgrywek dochodziły mimo tajemnicy, jaką były otaczane, także do uszu niewtajemniczonych. W końcu bomba pękła i narobiła w mieście wiele swądu, który rozniósł się nawet po szpaltach pism stołecznych i poznańskich.

Ażeby zapobiec dalszemu rozwałkowaniu tych spraw i nadawania im niepożądanego kolorytu, Komisarz Rządu p. mgr. Sokół zdecydował się wreszcie obrać drogę, na którą już oddawna wskazywaliśmy, to jest **zwołania konferencji prasowej,** na której udzielił przedstawicielom miejscowej prasy bezpośrednio wyczerpujących informacyj o wszystkich aktualnych zagadnieniach tak z okresu ubiegłego, jak również na najbliższą przyszłość.

Przedewszystkiem wyjaśnił p. Komisarz Rządu sprawę która nabrała w ostatnich czasach najwięcej rozgłosu, mianowicie

nadużyć popełnionych w Tow Budowy Osiedli.

Już w maju ub. roku po przedstawieniu bilansu za rok 1933, nasunęły się poważne wątpliwości i zastrzeżenia co do sposobu księgowania i to mimo korzystnego sprawozdania komisji rewizyjnej i jej peanów wyśpiewanych na cześć zarządu T. B. O.

(Jedynym radnym, który na pamiętnem posiedzeniu majowem ub. roku na którem sprawy T. B. O. były rozpatrywane, ośmielił się napiętnować otwarcie gospodarkę tego towarzystwa i nazwać rzeczy po imieniu, był **radny Mistat,** który wówczas jednak nie znalazł poparcia ani zrozumienia. — Przyp. Red.).

Mimo tego korzystnego sprawozdania komisji rewizyjnej i rady nadzorczej, Komisarz Rządu nie dał się wprowadzić w błąd, lecz powołał specjalne komisje do zbadania wszystkich działów prac T. B. O. jak również polecił zbadać przez rzeczoznawców bilanse za r. 1932 i 1933. Po przedłożeniu zebranego przez komisje te materjału i stwierdzeniu przez rzeczoznawców, że

bilanse są fałszywe,

oraz po zasięgnięciu aprobaty władz wojewódzkich i ministerstwa Spraw Wewn. sprawę skierowano do prokuratora sądu okręgowego.

Samo przedsiębiorstwo po odpowiedniem zreorganizowaniu personalnem będzie nadal prowadzone w dotychczasowych ramach, gdyż konieczność istnienia jego jest niezaprzeczalną. Zmieniony tylko zostanie jego charakter ze spółki akcyjnej na **instytucję użyteczności publicznej** z zachowaniem osobowości prawnej.

Gdynia **musi** budować i to budować domki indywidualne dla klas robotniczych i pracowniczych, na co przyznane zostały w tym roku dość znaczne kredyty, które muszą być wykorzystane.

W roku bieżącym w Gdyni zainwestowanych będzie w budowach prywatnych i publicznych

około 20 miljonów złotych,

z czego na budownictwo prywatne wypadnie około 10 miljonów, zaś drugie 10 miljonów kosztować będą budowle publiczne, jak **sąd, urząd celny, szkoły, rzeźnia miejska itp.**

Następnie p. Komisarz Rządu przedstawił sprawę **Miejskiego Tow. Komunikacyjnego,** która również daje często powód do niezadowolenia, objawianego nietylko w prasie i enunciacjach prywatnych.

Trudne warunki w jakich przedsiębiorstwo się znajduje, mają swe źródło w nierozwiązanym dotychczas problemie pokrycia długów, powstałych wskutek

lekkomyślnej i rozrzutnej gospodarki poprzedniego dyrektora Goldhara.

Przeciwko Goldharowi skierowano również doniesienie karne do prokuratorji, lecz dotychczas nie można go było osiągnąć.

(Jak nam wiadomo, **Goldhar mieszka sobie spokojnie w Warszawie,** a nierzadko przyjeżdża też i do Gdańska i Sopot. Przyp. red.).

Dziwnem jednak jest, dlaczego dotychczas nie pociągnięto do odpowiedzialności ówczesnej **rady nadzorczej, która tolerowała złodziejstwa Goldhara!?**

Obecnie nie rozstrzygniętą jest jeszcze sprawa ostatecznego ustalenia wysokości strat, które mają pokryć byli wspólnicy, gdyż **Tow. Autobusowe w Poznaniu** uchyla się od wykonania orzeczenia sądu polubownego.

W bieżącym roku zostanie częściowo odnowiony tabor **10-ciu nowemi wozami,** z czego trzy wozy uruchomione zostaną w najbliższym czasie, a dalsze 7 wozów uruchomione będą jeszcze przed rozpoczęciem sezonu.

W ramach tegorocznego budżetu inwestycyjnego przewidzianą jest

budowa szkoły ludowej na Grabówku,

dwóch publicznych ustępów, oraz przebudowa miejskiego domu przy ul. Starowiejskiej, który wskutek wadliwej i lekkomyślnej budowy grozi zawaleniem.

I w tym kierunku toczą się dochodzenia, aby winnych tej lekkomyślności pociągnąć do odpowiedzialności.

Poza tem budżet przewiduje szereg inwestycyj na **rozbudowę dróg i ulic,** jak również na ostateczne sfinalizowanie planów zabudowy miasta, które znajdują się już w stadjum końcowem. (Nareszcie! kiedy najważniejsze fragmenty miasta są już wykonane! — Przyp. red.).

P. Komisarz Rządu zapowiedział też reorganizację **Komitetu Rozbudowy Miasta,** który podzielony zostanie na dwie sekcje, a to techniczną i kredytową. (Oby tylko ta reorganizacja nie trwała całe lata! — Przyp. red.).

COLOMBINA CAFE - DANCING - VARIETE Pl. Kaszubski tel. 14-71
Najelegantszy i największy lokal nocny. — Występy tylko czołowych atrakcyjnych sił krajowych i zagran.
COCTAIL-BAR Najlepszy barmikser w Polsce Jimmi
Początek o godzinie 21,30.

HOTEL MORSKI Najwytworniejszy lokal stolicy nadmorskiej
RESTAURACJA-DANCING
Codziennie występy czołowych artystów krajow. i zagranicznych
Wstęp wolny. Pocz. o godz 9 wiecz. Ceny umiarkowane.
1203

Z KRAJU.

Związek Tow. Przemysłowych i Rzemieślniczych w Poznaniu został przez władze wojewódzkie rozwiązany.

„Chiński mur". W okolicach Dryssy na przestrzeni od Dworzan do Masłowa władze sowieckie budują nad granicą polską wysoką palisadę która utrudnić ma przemytnictwo i nielegalne przekraczanie granicy.

Zjazd historyków polskich. Polskie Towarzystwo Historyczne zwołuje 6-ty powszechny zjazd historyków polskich do Wilna na dzień 8—11 września 1935 r. Wybór miejsca i związanie terminu z przełomowym faktem dziejów Litwy, a mianowicie z 550-tą rocznicą Krewa, wytycza zgóry kierunek prac zjazdu. Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego wysuną się w obradach na plan pierwszy wszystkich prawie sekcyj zjazdu, podobnie jak w r. 1925 dominowały zagadnienia epoki Chrobrego a w czasie zjazdu warszawskiego stulecie Nocy Listopadowej.

Zebranie robotników chrześcijańskich we Włocławku. Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe liczy we Włocławku 2500 członków. Związki posiadają 7 radnych w radzie miejskiej Włocławka i ławnika w zarządzie miasta.

Złote gody kapłańskie obchodzą w lipcu br. ks. Władysław Librewski, kanonik kapituły lwowskiej, urodzony 1859 roku, ks. Antoni Lang, emer. dyrektor zakładu sierot im. Lubomirskich w Krakowie, urodzony w roku 1853 i ks. Tomasz Trzebunia, emer. proboszcz w Nadwórnej, urodzony w roku 1860.

Hymn polskich bezbożników. Redakcja „Wolnomyśliciela" ogłosiła konkurs na hymn wolnomyślicieli wojujących. Skład sądu konkursowego stanowią: prof. Baczyński, prof. Minkiewicz, Wincenty Rzymowski, Henryk Wroński, Teofil Jaśkiewicz). Profesorowie wyższych uczelni i Rzymowski, **członek Akademji Literatury** nie wstydzą się brać udziału w konkursie, urządzonym przez pismo wolnomyślicielskie, którego poziom określił niedawno sąd okręgowy w Warszawie, jako najniższy ze wszystkich brukowców!!!

Ujęcie bandytów z Gierałtowic. Dochodzenia policyjne, prowadzone w sprawie napadu na kasę stacyjną w Gierałtowicach doprowadziły do przytrzymania kilkunastu osób. Do ośmiu z pośród aresztowanych sędzia śledczy w Rybniku zastosował areszt śledczy. Przyznali się oni do organizowania napadu i pośredniego w nim udziału. Odnaleziono również rewolwer, z którego został zastrzelony w czasie napadu przetokowy Pawlak Jan. Dochodzenia wykazały, że napad był przygotowany przez członków rozwiązanej narodowo-socjalistycznej partji robotniczej z pod znaku „Błyskawicy". Celem napadu miało być zdobycie funduszów na akcję organizacyjną.

Drobne wiadomości.

— **Były arcyksiążę Salvator Habsburg,** który założył we Wiedniu fabrykę drożdży i zbankrutował, wyjechał do Ameryki — szukać szczęścia.

— **Pola Negri** przybędzie do Warszawy 23 lutego w sprawie swojego nowego filmu p. t. „Mazurek".

— **We Wiedniu odkryto tajną organizację hitlerowską,** do której należało około **800** chłopców poniżej 18 lat.

— **W Eberschwang** (w górnej Austrji) nieznani sprawcy uszkodzili transformatory elektrowni. Strażnik elektrowni został przytem ciężko raniony.

— **Nieznani" sprawcy** uszkodzili również instalację elektryczną w mieście Ried (w górnej Austrji). Miasto przez parę godzin było w ciemnościach.

— **Znakomity historyk niemiecki** prof. Herman Oncke zawiesił swe wykłady na uniwersytecie berlińskim. Hitlerowcy byli z niego niezadowoleni.

— **Metropolita greckiego kościoła** Germanos Karawangelos powracając ze ślubu księżnej Maryny z Anglji zmarł w uzdrowisku Baden.

— **Włosi budują nową autostradę** z Wenecji do Triestu. Budowa obliczona jest na dwa lata, ma kosztować 119 miljonów lirów.

ZMARLI.

Śp. **Jan Kuźma,** b. kierownik biura prezydjalnego dyrekcji poczt w Poznaniu.

Śp. **z Moniuszków Konstancja Andrzejaczkowa,** kierowniczka szkoły prywatnej w Grudziądzu

Śp. **Józefa Putzowa,** lat 78, matka ks. prob. Putza w Poznaniu.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 14 lutego 1935 roku.

KALENDARZYK.

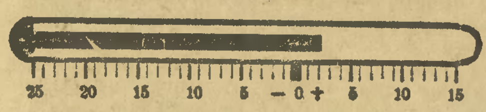
Dziś: Walentego b. i m., Agatona.
Jutro: Faustyna i Jowity mm.
Wschód słońca o godzinie 7.20.
Zachód słońca o godzinie 17.09.

Stan pogody

W całym kraju chmurno i mglisto, miejscami drobne opady. Odwilż. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry południowo-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie wystawa zbiorowa Jerzego Rupniewskiego.

MUZEUM SZKOLNE otwarte codziennie od godziny 11—14.

DYŻURY NOCNE APTEK
11—17 lutego 1935 roku.

1. Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, tel. 385.
2. Apteka przy Placu Teatralnym, ul. Marsz. Focha 10, tel. 1962.
3. Apteka Tarasiewicza, ul. Orla 8, telefon 146.

„LEKTURA", **wypożyczalnia książek** przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby**. Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w czwartek, **„KWIECISTA DROGA"**, Katajewa.

W sobotę wieczorem nieodwołalnie ostatnie przedstawienie prześlicznej operetki Zellera **„PTASZNIK Z TYROLU"**.

W niedzielę po południu, po cenach zniżonych **„ROZBITKI"** Blizińskiego, wieczorem zaś również ostatni raz **„WIKTORJA I JEJ HUZAR"**.

W przyszły czwartek, dnia 21 bm., wejdzie na repertuar **„SIEDEM SZWABÓW"** — opera ludowa Millöckera.

— **Złote gody małżeńskie.** W dniu 15 bm. przypada 50-ta rocznica ślubu **Tomasza Kaszubowskiego**, emeryta, zam. przy ulicy Adolfa Kolwitza pod numerem 6 i jego dozgonnej towarzyszki życia, pani **Józefy** z Kubisów. Małżonkowie pochodzą z powiatu świeckiego. P. Kaszubowski, liczący obecnie 71 lat, pracował 38 lat bez przerwy w prowianturze wojskowej w Bydgoszczy. Od chwili założenia Tow. Robotników Katolickich parafji św. Wincentego à Paulo i koła Ch. D. na Bielawkach jest ich gorliwym członkiem. Jubilaci mieli dziewięcioro dzieci, z których pozostało przy życiu 7, i dochowali się wnuków. Po mszy św. w kościele Księży Misjonarzy w tę sobotę, o godz. 8.30 staruszkowie otrzymają błogosławieństwo arcypasterskie. Z swej strony redakcja wiernym przyjaciołom „Dziennika Bydgoskiego" życzy... sto lat życia, zdrowia i wszelkiej pomyślności!

Na marginesie.

W Krakowie miał się odbyć w zeszłym tygodniu Bal Prasy. Nie wiadomo wskutek jakich kombinacji i dzięki czyjej interwencji zaproszono na ten wysoce reprezentacyjny bal i niemiecką artystkę filmową Brygidę Helm, która obiecała przyjechać w tym celu z Berlina i bal zaszczycić swą obecnością. W prasie krakowskiej zapanowało wskutek tego gaudium nie do opisania. Różni feljetoniści i kronikarze wyczyniali na łamach swych pism karkołomne łamańce stylistyczne, co za szczęście i co za sensacja spotyka prasę krakowską dzięki temu, że i Brygida Helm weźmie w balu udział. Wykorzystano ten fakt do ostateczności, aby balowi prasy zrobić reklamę.

Tymczasem na 3 dni przed balem przyszło zawiadomienie, że pani Brygida nabawiła się grypy i przyjechać nie może.

W grodzie Jagiellonów zapanowała z tego powodu rozpacz czarniejsza od egipskiej nocy. Pisma tego dnia o mało co nie wyszły z czarnemi obwódkami. Jednem słowem — żałoba narodowa!

Tę człowiek obdarzony zdrowym żołądkiem mógłby jeszcze przełknąć i strawić. Ale stała się rzecz straszniejsza. Bal Prasy odwołano, aż pani Brygida Helm nie wróci do zdrowia.

Czyta się tę wiadomość jak najkapitalniejszą humoreskę z Hollywood.

Bo gdyby bal odwołano z powodu niedyspozycji marszałka Piłsudskiego, albo Prezydenta Rzeczypospolitej, to byłoby to zupełnie na miejscu. Ale poza tymi dwoma niema chyba w Polsce człowieka, którego ciężar gatunkowy usprawiedliwiałby odwołanie balu prasy, na który od długiego czasu przygotowuje się całe miasto.

Aż dopiero pojawiła się Brygida Helm... Dla niej dokonała się ewolucja, o jakiej nieśmiałby marzyć niejeden bardzo dobrze zasłużony mąż w narodzie.

Czy sam obłęd filmowy wystarcza na usprawiedliwienie czegoś podobnego?

Kamienie żółciowe

tworzą się stopniowo wskutek złego funkcjonowania wątroby. Zapobiegajcie ich powstawaniu, stosując zioła

„CHOLEKINAZA"

H. Niemojewskiego.

— **Dyplom magistra filozofji** w zakresie muzykologji uzyskał na uniwersytecie poznańskim p. **Alfons Rösler**, profesor miejskiego konserwatorjum muzycznego w Poznaniu, recenzent muzyczny „Dziennika Bydgoskiego". — Gratulujemy.

— **Odczyt ks. Posadzego.** Dowiadujemy się, że w czasie Wielkiego Postu przybędzie do Bydgoszczy znany podróżnik brazylijski, ksiądz Posadzy, rektor Seminarjum Zagranicznego w Potulicach i wygłosi kilka odczytów, ilustrowanych przezroczami. Odczyty odbędą się w poszczególnych ogniskach parafjalnych. Dochód na cele Towarzystwa Chrystusowego dla wychodźtwa.

— **Dnia 16 lutego br. o godz. 9-tej** w kościele garnizonowym zostanie odprawiona Msza św. żałobna za duszę śp. Arcybiskupa-Metropolity **Jana Cieplaka** bohatera-kapłana, patrjoty i męczennika, zmarłego dnia 17 lutego 1926 roku w Jersey City.

— **Wielka odpowiedzialność** za zdrowie męża i dzieci ciąży na każdej żonie i matce. Musi ona zawsze uważać na racjonalne odżywianie swych domowników i dobierać pokarmy naprawdę wartościowe. Stałe używanie do śniadania niezrównanej odżywki Ovomaltine ułatwia to zadanie.

— **Ważne dla właścicieli koni.** Wzywa się wszystkich właścicieli koni, posiadających konie urodzone **w roku 1931** oraz starsze, które z jakichkolwiek bądź powodów dotychczas nie otrzymały dowodów tożsamości i nie zostały zapisane do ksiąg ewidencyjnych, do zgłoszenia ich w Zarządzie Miejskim — Oddział Wojskowy przy ulicy Grodzkiej nr. 25. (pokój nr. 3), w czasie od 18 do 23 lutego br. w godzinach urzędowych od 9—13-tej.

— **Miłośnicy akwarjów i terrarjów w Polsce** zaczęli wydawać w Poznaniu własny organ, miesięcznik pod tytułem: „Akwarjum i terrarjum". Do komitetu redakcyjnego należą **z Bydgoszczy**: dr. W. Kulmatycki i prof. Fr. Świtalski. Z miesięcznika dowiadujemy się, że Towarzystwo Miłośników akwarjów i terrarjów w Bydgoszczy liczy czynnych członków 20.

Abonament na niedzielne wykłady naukowe.

Pragnąc udostępnić jak najszerszym sferom inteligencji bydgoskiej uczęszczanie na popołudniowe wykłady niedzielne, jak to jest w zwyczaju w innych wielkich miastach, zaprowadził Uniwersytet Powszechny w Bydgoszczy (ul. Grodzka 18), interesującą nowość, mianowicie abonament na cały sezon zimowy w cenie 1 zł. (młodz. 50 gr.) za 20 wykładów dla zapisanych słuch. Uniw. Powsz.

W najbliższą niedzielę, t. j. 17 bm. odbędą się w dużej auli P. G. H., ul. Grodzka 18, dwa wykłady:

1) **red. W. Górnickiego** „Znaczenie prasy w życiu współczesnem",

2) **dra W. Belzy** „O życiu i twórczości Chopina" z ilustr. muz. prof. Röslera.

Początek o godz. 4-ej po południu.

Komunikaty Związku Weteranów.

Zarząd Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. z roku 1914-19 Koła Bydgoszcz podaje do wiadomości członkom, że **Pomorska Komisja Weryfikacyjna** nadała miano weterana z dyplomem następującym członkom: Sykutera Franciszek, Wład. Wojtkowiak, Edmund Lewandowski, Michał Kupski, Szczepan Wieczorkowski, Jan Poraziński, Michał Macht, Jan Wiśniewski, Wład. Kanoniczak, Jan Malicki, Roman Śmigocki, Jan Piotrowski, Marceli Salkowski.

Główna Komisja Weryfikacyjna w Poznaniu nadała miano weterana z dyplomem **Ludwice Wojciechowskiej**, nie jak mylnie podano — **Ludwik Wojciechowski**.

Komunikuje się, że zjazd delegatów odbędzie się dnia 17. bm. w Toruniu. Delegaci odbiorą legitymacje w sekretarjacie Koła przy ul. Marsz. Focha 39 w sobotę od godz. 17 do 18. Tamże otrzyma się informacje tyczące zjazdu, mającym chęć wzięcia udziału w przyjazdach.

Za Zarząd:
(—) adw. Z. Sioda, płk. rez., prezes.
(—) Fr. Raczyński, sekretarz.

Ostrzeżenie!

Komuniści w Bydgoszczy

podżegają bezrobotnych do publicznych wystąpień.

(n). Przez czas dłuższy nic nie było słychać o działalności komunistów na terenie Bydgoszczy. Przywódcy ich, np. **Waliszewski i Olszewski** odsiadują kaźń więzienną a następców wobec zmienionej sytuacji politycznej nie wyznaczono. Dopiero przed kilku dniami, **po mowie ministra Becka**, którą niezbyt przychylnie oceniono w Moskwie, agenci otrzymali instrukcje wznowienia „pracy w terenie". Świadczą o tem **ulotki masowo kolportowane wśród bezrobotnych.**

W ub. wtorek biedacy, oczekujący przed Funduszem Pracy na wypłatę zasiłku, **znaleźli na ławach większą paczkę tajemniczych odezw**, które niezwłocznie rozchwytali.

Odezwa została mechanicznie odbita na powielaczu. Do druku użyto bezdrzewnego papieru gazetowego, bez znaków wodnych. Wydał ją niepodpisany i bliżej nieznany **Komitet okręgowy K. P. P. w Bydgoszczy.** Autorzy muszą dobrze znać stosunki miejscowe, ponieważ w odezwie swej piszą, że **w Bydgoszczy jest przeszło 10.000 bezrobotnych.** Jest to — zdaniem komunistów — „armja, która zdolna jest wywalczyć swoje postulaty". Dalej głoszą, że **„liczono się tutaj z bezrobotnymi, gdy w roku 1929 zdecydowanie wystąpili na ulicach".**

Podżegacze zapewniają bezrobotnych, że jeśli razem z kobietami i dziećmi pójdą pod magistrat (czemu pod magistrat?), **robotnicy we fabrykach poprą ich strajkiem.** (W jakim celu, pytamy, czy aby samemu utracić z trudem zdobytą pracę?). Żądają: rozszerzenia pracy doraźnej, zwiększenia przydziału naturalij, **wypiekania lepszego chleba** i opieki nad chorymi.

Tyle tylko o sprawach lokalnych. **Czarnej Ręce**, która te odezwy pisze i drukuje, nie chodzi bynajmniej o los polskich bezrobotnych, tylko **o bezpieczeństwo Rosji Sowieckiej**, co zdradza następujący ustęp wspomnianej ulotki:

„Towarzysze bezrobotni! Wasze własne pieniądze, które obrywano wam podczas pracy, dziś rząd **obraca na zbrojenia, szykując się do nowej wojny przeciw Rosji Sowieckiej**, w której niema kryzysu, głodu ziemi i bezrobocia, bo rządzą tam robotnicy i chłopi, przepędziwszy rewolucją w roku 1917 obszarników i burżujów. Dlatego burżuazja chce zdusić państwo robotniczo-chłopskie, które jest **przykładem dla mas pracujących całego świata!"**

O miljardach rubli uchwalanych corocznie **w Rosji Sowieckiej — na zbrojenia**, rodzimi komuniści nie wspominają.

*

Zbliża się **przedwiośnie! Nędzy mas nie wolno nikomu lekceważyć**, bo łatwo znaleźć się może szaleniec, w rodzaju Baryki, przedstawionego nam w powieści Żeromskiego, który z rozwinięteni krwawemi sztandarami poprowadzi nędzarzy, nie mających prócz życia nic już więcej do stracenia.

Fala, która powraca...

Nowa serja kradzieży mieszkaniowych.

(kj.) Dzień onegdajszy brzemienny był w **kradzieże i włamania mieszkaniowe.** Zaprostu policja nasza nadążyć nie mogła **ze spisywaniem protokółów.** Bardzo tajemniczo przedstawia się **kradzież, zgłoszona przez p. Bronisława Pączka, zam. przy ul. Jagiellońskiej 24.** W bliżej nieokreślonych przez p. Pączka okolicznościach skradziono z jego mieszkania **ubranie męskie, złote obrączki ślubne oraz pewną ilość gotówki.**

Niemniej zagadkowa jest **kradzież, zgłoszona przez p. Alfreda Thöla, zam. przy ul. Paderewskiego 22.** Skradziono mu m. in. futro z kołnierzem karakułowym, wartości **przeszło 800 zł.** Okoliczności towarzyszących kradzieży poszkodowany nie potrafił zapodać.

Ponadto zgłosili jeszcze kradzieże mniejsze lub większe pp. **Cecylja Porewska**, zam. przy ul. Gdańskiej 62, **Paulina Bogusławska**, zam. przy Rupienica 10, **Kunegunda Śmierzalska**, zam. przy ul. Krasińskiego 4, i **Marja Remington**, zam. przy ul. Krasińskiego nr. 11.

We wszystkich wypadkach policja wszczęła dochodzenia. Niestety wyniki jak narazie są negatywne.

Złodzieje rowerów znowu na widowni.

(kj.) **P. Stanisław Jankowski**, zam. przy ul. Łokietka 55, niepomny licznych ostrzeżeń, pozostawił na podwórzu swój rower bez żadnego nadzoru. Oczywiście stalowy rumak ulotnił się jak kamfora, a w sercu lekkomyślnego właściciela pozostały żal i gorycz.

Również **p. Franciszek Ćwikliński**, mieszkający przy ul. Śląskiej 35, pozostawił na ul. Dworcowej swój rower, a sam wszedł do pewnego sklepu **załatwić sprawunki.** Zanim p. Ćwikliński zdążył dobrze za sobą drzwi zamknąć, **roweru już nie było.**

Ceny pomarańcz

Zarząd Miejski — Oddział powiat. władzy admin. ogólnej — dla informacji konsumentów podaje do wiadomości obecne maksymalne ceny pomarańcz na terenie miasta Bydgoszczy:

1 kg. palestyńskich 1,72 zł.
1 kg. włoskich 2,24 zł.
1 kg. hiszpańskich I kat. 1,22 zł. (najniższy gatunek).
1 kg. hiszpańskich II kat. 1,50 zł. (średni gatunek).
1 kg. hiszpańskich III kat. 1,71 zł. (najwyższy gatunek).

Zarząd Miejski wzywa równocześnie wszystkich sprzedawców, aby ceny pomarańcz uwidocznili bezzwłocznie na cenniku, jak też w lokalach sprzedaży i w wystawach sklepowych przy wystawionych pomarańczach i to nietylko za 1 kg. lecz również na sztuki.

— **Zarząd Związku Pań Domu** przypomina, że dziś w czwartek w klubie Techników o godz. 17 odbędzie się herbatka towarzyska, a w piątek 15 bm w gazowni pokaz kucharza o godz. 17.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Juan Manén.

Wielkość Manén'a leży w technicznej stronie jego sztuki. W grze jego tkwią elementy wprawiające w zdumienie zarówno znawcę muzyki jak i słuchacza nie mającego bliższego kontaktu ze sztuką dźwiękową. Jest to zdumienie tego gatunku, jakie się zawsze okazuje wobec zjawisk, niedających się zamknąć w zwykłych formułach ludzkiego poznania. Problemy techniczne, które dla wielu skrzypków są nierozwiązalne nawet przy największym wysiłku, nie sprawiają artyście żadnych trudności. Jest coś niesamowitego w łatwości, z jaką Manén panuje nad swym wspaniałym instrumentem, w jego podwójnych flageoletach, błyskawicznych biegnikach, pizzicatach, oraz najbardziej technicznie skomplikowanych ewolucjach smyczka.

Na planie pierwszym wykonanego programu stały, rzecz jasna, te kompozycje, które artyście dały możność technicznego popisu: Paganiniego „La Streghe" (w opracowaniu Manén'a), Sarasatego „Zapateado", Manén'a Interludium i Schuberta „l'Abeille". Słowa podzięki należą się artyście za wykonanie nieznanego u nas koncertu Beethovena c-dur (kompozycja opracowana przez wykonawcę). Najmniej interesującym punktem programu był koncert Brucha i to szczególnie jego pierwsza część. Odnosiło się wrażenie, że kompozycja ta jest „za łatwa" aby mogła dać wykonawcy odtwórczą satysfakcję. Grał ją bez entuzjazmu i bez uwypuklenia jej romantycznego piękna. Był jeszcze inny punkt ciemny, nie dotyczący już Manén'a, lecz uderzający taranem kompromitacji w ambicje kulturalnej Bydgoszczy: to sprawa instrumentu, na którym artyście akompanjował p. Kulecki. Czyż doprawdy jest u nas aż tak źle, że nie jesteśmy w stanie dać artyście tej miary co Manén lepszego instrumentu? Czyż jest u nas gorzej, niż w liczących po kilka tysięcy mieszkańców miastach prowincjonalnych? Jestem przekonany, że ewentualny wydatek, związany z dostarczeniem lepszego instrumentu nie byłby za wielki w stosunku do szkody, jaką się wyrządziło słuchającej publiczności i kulturalnej opinji miasta. Sumiennie opracowany akompanjament Kuleckiego nie mógł w tych warunkach dać zadowolenia ani jemu samemu, ani skrzypkowi, któremu akompanował. Nie ulega też wątpliwości, że ze wszystkich obecnych na sali najbardziej pokrzywdzony był akompanjator, którego większe wysiłki i dobrych koncepcji gineła bez jego winy w bezdźwięcznym klekocie teatralnego pianina.

Alf. Rösler.

CH. Z. M. P.

„ODRODZENIE"

We wtorek, dnia 19 bm. w lokalu hotelu Lengning **roczne walne zebranie.** Uprasza się członków o zabranie legitymacji.

O godz. 19 nastąpi **uroczyste rozdanie nagród klubom**, które uczestniczyły w organizowanym przez „Odrodzenie" turnieju szachowym. — Poza tem odbędzie się **rozdanie nagród w turnieju K. S. Gwiazda.**

Prawa przedruku zastrzeżone.

Tajemnice Scotland Yardu.

Napisał

Edwin T. Woodholl

Fantazje autorów powieści kryminalnych.

„Kataryniarz" w pogoni za niebezpiecznymi bandytami.

A teraz muszę się z konieczności zająć niesłychanemi „bujdami", jakie wypisują autorowie tak chętnie czytywanych powieści kryminalnych. Chodzi mi tu o pracę detektywów i okoliczności, w jakich się ona odbywa. Powieściopisarze ci **z nieprawdopodobną fantazją opisują, jakichto detektywi, przystępując do śledzenia przestępców** czy udając się w dzielnice zamieszkałe przez tychże, **dokonują cudów przebierania i maskowania.** Rzekomo przyprawiają sobie sztuczne wąsy, brody, brwi, zmieniają całkowicie swój wygląd zewnętrzny. Tymczasem sprawa ma się całkiem inaczej. Nie stosują oni zupełnie aktorskiej sztuki transformacji wyrazu twarzy. Jest to bowiem o tyle niemożliwe, że maska musiałaby być wprost genjalną, by wytrzymać próbę dziennego światła. **Fałszywą brodę pozna się na 10 kroków.** Poza tem na wypadek walki z bandytą maska taka nieprawdopodobnie musiałaby przeszkadzać w ruchach i swobodnem ich operowaniu. „S. Y." uczy swoich detektywów: **ubieraj się tak, byś na tle terenu działania nie podpadł,** nie różnił się wyglądem zewnętrznym.

Wystarczy dać detektywowi nienaganny strój wieczorowy, by nie odróżniał się niczem wśród najwykwintniejszego towarzy-



SIR NEVIL MACREADY.

stwa lordów czy książąt. Nie podpadnie on nawet w rozmowie z nimi, detektywi „S. Y." bowiem są ludźmi doskonale wykształconymi i dobrze wychowanymi. Szkoleni na modłę idealnego wzoru. O wytwornem wysławianiu się i nobliwych manjerach. Jedynie w wypadkach koniecznych potrafią posługiwać się sztuczkami więzienników. Myślę tu o owym „systemie" używania w czasie mówienia samych kącików ust tak, jak to jedynie robią więźniowie, by uniknąć srogiego spojrzenia nadzorcy. Detektywi muszą bowiem znać t. zw. „sleng" przestępców

Jako przykład wyszkolenia detektywa opiszę tu rolę jaką odegrałem w okresie aktywności bandy „smesh and grab" (rozbijaj i rabuj).

— — — — — — — — — — — —

9 czerwca 1914 roku. Godzina 7 rano.

Przed wytworny jubilerski sklep A. G Robertsona w Londynie na East Street zajeżdża taksówka. Wypada z niej 3 zamaskowanych bandytów. Jeden z nich wpada do wnętrza sklepu, teroryzując właściciela. Dwaj pozostali „zajmują" się oknem wystawowem w ten sposób, że jeden rozbija młotkiem szybę wystawową, drugi „sprząta" pudełeczka z zawartością kamieni szlachetnych wartości 6.000 ft. szterl. (150.000 zł).

Wszystko to dzieje się na oczach przechodniów w czasie zaledwie kilkudziesięciu sekund. Zanim się ktokolwiek spostrzegł, bandyci byli już za siedmiu górami...

Yard odbył naradę. Zbrodnia tego rodzaju była rzeczą zupełnie nową, niespotykaną.

Zanim jednak zabrano się do pościgu, banda ta zdążyła dokonać trzech nowych napadów w tym samym stylu. Po trzecim napadzie „smesh and grab" w okolicach Essex-Road (półn. dzielnica Londynu) polecił mi nadinsp. Ward udać się w okolicę Hoxton i przydzielił mnie do oddziału, którego zadaniem było wyśledzenie bandy Szczególny nacisk położył na sposób ubrania się.

— „Ubierz się możliwie zaniedbanie. Udasz się do Hoxton, gdzie zdaniem naszem powinni się ukrywać".

Postąpiłem według instrukcji. Stare ubranie, czapkę postrzępioną, szalik, dziurawe buty. W kilka godzin później wędrowałem ze swoim kolegą detektywem-sierżantem Reid'em w sąsiedztwie kościoła Shoreditch.

Dzielnica Hoxton jeszcze dziś ma opinję niebezpiecznej, a cóż dopiero w okresie mego nowicjatu zawodowego. Skupowisko wszelakiej nędzy i występku stanowiło dla policjantów najwyższe niebezpieczeństwo.

Sensacyjne aresztowania na Pomorzu

w związku z aferą adwokata Bieniewskiego.

Poznań, 14. 2. (tel. wł.). Sprawa aresztowania **mecenasa Kazimierza Bieniewskiego,** o czem wczoraj donosiliśmy — wywołała tu wielkie wrażenie. Mimo, że o aresztowaniu wybitnej osobistości w Poznaniu mówiono już od dłuższego czasu, władze fakt ten otoczyły tajemnicą ze względu na śledztwo, które objęło nietylko Poznań.

Zarzuty, jakie wysuwa się przeciwko adwokatowi Bieniewskiemu, który nie jest posłem, jak to wynikało z wczorajszej naszej notatki, są bardzo poważne. Dotyczą bowiem **oszustw przy interwencji w sprawie wyrabiania posad w urzędach państwowych.** Przestępstwo takie zarzucone człowiekowi palestry, jest bardzo ciężkie, to też władze z chwilą ujawnienia tego występku, zabrały się bardzo energicznie do wyjaśnienia sprawy. Przeprowadzono w kancelarji mec. Bieniewskiego **rewizję, w wyniku której nastąpiło właśnie wspomniane wyżej aresztowanie.**

Prowadzenie kancelarji powierzyła Rada Adwokacka mec. Bojakowskiemu. Obrony adw. Bieniewskiego podjął się adw. Rosner, specjalista od spraw karnych.

W związku z aresztowaniem mec. Bieniewskiego, osobistości niezwykle czynnej w pracy politycznej, **krążą tu rozmaite pogłoski,** nie mające wprawdzie styczności z dochodzeniem, mimo to bardzo charakterystyczne. Mówi się **o wystawnem życiu mecenasa, o luksusowych niemal przyjęciach, które gromadziły ponad 100 osób.** Mówi się o luksusowym kabrjolecie mec. Bieniewskiego, który mimo, że stosunkowo niedługo był posiadaczem maszyny, **zdążył już spowodować dwa wypadki,** przyczem jeden zakończył się śmiertelnie. Pogłoski te wywołują wiele komentarzy.

W związku z aferą adw. Bieniewskiego dowiadujemy się, że **śledztwo rozciągnięte zostało także poza Poznań, a szczególnie na Pomorze, gdzie aresztowano kilku zamieszanych w tę sprawę obywateli m. Torunia.**

Rozszarpany przez koła pociągu.

Kolejarz zginął tragiczną śmiercią w czasie służby.

Chojnice, 14. 2. Na torze kolejowym Chojnice — Firchau, w odległości 4 km. od Chojnic, na wybudowaniu Szenfeldu, strażnik kolejowy Knitter znalazł w pobliżu strażnicy kolejowej nr. 243 zwłoki kolejarza **z odciętą głową.** Zabitym okazał się starszy torowy, **45-letni Józef Lemańczyk,** zamieszkały na wybudowaniu Szenfeldu. Rano około godz. 8.30 Lemańczyk pełnił służbę na torze i był w drodze do Chojnic, gdy w tem zbliżał się z Chojnic pociąg osobowy, zdążający do Berlina. Lemańczyk zszedł z lewego toru na prawy. Silna mgła i wiatr sprawił, że nieszczęsny kolejarz nie zauważył zbliżającego się z przeciwnego kierunku pociągu towarowego. Koła pociągu **odcięły mu od tułowia głowę, ręce i nogi.** Zwłoki wleczono jeszcze około 200 metrów, na co wskazuje okoliczność, że głowa ręce i nuty znaleziono w znacznem oddaleniu od zwłok zabitego. Na głowie nosił tragicznie zmarły nauszniki, wskutek czego nie mógł dokładnie słyszeć szmeru zbliżającego się pociągu. **Lemańczyk osierocił żonę z 7-giem nieletnich dzieci.** W służbie był sumiennym i pilnym, a zarazem ogólnie lubianym wśród kolegów.

36 powstańców wielkopolskich

trwa w strajku głodowym.

Już trzeci dzień nie opuszczają okupowanego biura.

(ak) W numerze wczorajszym naszego pisma podzieliliśmy się z naszymi czytelnikami smutną wiadomością, iż 38 byłych powstańców wielkopolskich przystąpiło w ub. poniedziałek w Bydgoszczy do strajku głodowego. Już **blisko 70 godzin trwają w głodzie** i nie opuszczają sekretarjatu Związku Weteranów Powstań Narodowych przy ulicy Marszałka Focha, który rozpaczliwie okupowali. **Specjalna straż** wyłoniona z grona głodujących czuwa przy wejściu do gmachu związków sanacyjnych, ażeby nikt z obcych a szczególnie rodziny nie miały dostępu. Jedynie naszemu sprawozdawcy zezwolono zaglądnąć do sekretarjatu i zamienić kilka słów z głodującymi powstańcami.

W małym pokoiku, **stłoczeni jeden na drugim, przebywa blisko 40 osób.** Zaduch okropny! Niezrozumiałem wydaje się, jak w takiej zatrutej atmosferze wogóle można oddychać bez narażenia się na utratę zdrowia. I tu ludzie jeszcze głodują, nie biorą do ust **żadnego pożywienia, ani kropli wody!** Jedynie tym powstańcom, którzy z wycieńczenia tracą przytomność, celem ocucenia daje się wody. Wczoraj **zasłabło trzech ludzi, jednego w stanie ciężkim przewieziono do domu.** Dwóch z nich, którzy odzyskali przytomność, oświadczyło, że nadal chcą wytrwać w głodzie, dopóki nie dostaną pracy. Ludzie ci w swej bezgranicznej rozpaczy zdecydowani są na wszystko. Niektórzy doznają **kurczów żołądka.**

Większość głodujących powstańców wielkopolskich to **ojcowie rodzin i to robotnicy niewykwalifikowani,** aczkolwiek nie brak także wśród nich **rzemieślników** jak ślusarze, stolarze, malarze, tokarze, palacze, maszyniści i kilku pracowników umysłowych. Wszyscy brali udział w powstaniu wielkopolskiem i w walkach przeciw bolszewikom, posiadają **odznaczenia za waleczność,** lecz pracy zdobyć nie mogą.

Ten **niemy** protest przeciwko niezawinionej nędzy jest wzruszający. Żalili się, że zwrócili się do różnych urzędów i instytucyj, lecz wszędzie spotkała nas odmowa...

Wytrwać chcą w dyscyplinie bez robienia awantur. Dwie noce **przespali na podłodze, na stołach,** przykryci płaszczami i nadal głodują jak na froncie. Lecz na froncie życia w którem tyle bolesnych doznali zawodów. Czekają...

Głodówka byłych powstańców wielkopolskich odbiła się głośnem echem w całej prasie polskiej. Jedynie prasa sanacyjna przemilcza akt rozpaczy naszych biedaków.

Ze sportu.

REWELACYJNY WYNIK POLSKIEJ DRUŻYNY W KRYNICY.

Polska drużyna kombinowana rozegrała w Krynicy mecz hokejowy z drużyną czeską A. C. Poprad, bijąc ją 8:7 (5:0, 3:2, 0:5)

Drugi występ kombinowanej drużyny polskiej miał wprost sensacyjny przebieg. Przeszła ona z miejsca do ataku i już po 2-ch minutach prowadziła 2:0. Czesi zupełnie zdezorjentowani tempem i dobrą grą Polaków, stracili głowę. Korzysta z tego drużyna polska i podwyższa wynik do 5:0.

W drugiej tercji Polacy, którzy nie mają rezerw, są nieco przemęczeni a pozatem lekceważą sobie przeciwnika. Umożliwia to Czechom zdobycie dwóch bramek. Polacy jednak dość szybko się rewanżują. Sytuacja drużyny polskiej wydaje się zatem dość pewna, prowadzi bowiem 8:2. Tymczasem w ostatniej fazie gry następuje zupełnie nieoczekiwany zwrot. Polacy grają beznadziejnie, bramkarz popełnia szereg błędów i w rezultacie po 7 minutach gry mają Czesi już trzy dalsze bramki zdobyte. Oburzona na własną drużynę publiczność, dopinguje Czechów, którzy w rezultacie zdobywają nowe dwie bramki. Na wyrównanie nie starczyło już Czechom czasu.

O zawodach tych trudno powiedzieć coś pozytywnego,, gdyż tego rodzaju wypadek zdaje się nie miał jeszcze miejsca, aby drużyna prowadząca 8:2 została w ciągu jednej tercji doprowadzona prawie że do wyrównania.

POLSKA SZTAFETA NA SIÓDMEM MIEJSCU W MISTRZOSTWACH EUROPY.

W środę nastąpiło w Wysokich Tatrach (Tatrzańska Łomnica) otwarcie narciarskich mitrzostw Europy. Pierwszego dnia odbył się bieg sztafetowy na dystansie 4×10 km. Startowało 12 drużyn. Generalne zwycięstwo odniosły sztafety skandynawskie, zajmując trzy pierwsze miejsca. Polska, startująca w składzie: Karpiel, Berych, Orlewicz, Górski, zajęła niestety dopiero siódme miejsce, mając przed sobą Niemcy, Czechosłowację i Niemiecki Związek w Czechosłowacji H. D. W.

BERLIŃCZYCY BIJĄ K. T. H. 2:1.

W Krynicy odbyło się wczoraj spotkanie pomiędzy berlińską drużyną B. E. C. a Krynickiem Tow. Hokejowem, zakończone zwycięstwem Berlińczyków w stosunku 2:1 (1:1, 1:0, 0:0). Zwycięstwo drużyny berlińskiej było zupełnie zasłużone, gdyż grała ona conajmniej o klasę lepiej od Kryniczan.

KUSOCIŃSKI WYJECHAŁ DO WŁOCH.

Onegdaj wieczorem wyjechał na dwumiesięczny pobyt do Włoch Janusz Kusociński. We Włoszech Kusociński rozpocznie racjonalny trening biegowy, aby na wiosnę rozpocząć swój sezon sportowy w dobrej formie.

WĘGRY MISTRZEM ŚWIATA W TENNISIE STOŁOWYM.

W Londynie odbył się finałowy mecz w tennisie stołowym o tytuł drużynowego mistrza świata w konkurencji panów, pomiędzy Węgrami i Czechosłowacją.

Po czterogodzinnej walce Węgrzy pokonali Czechosłowację 5:3.

BILANS MIĘDZYPAŃSTWOWYCH MECZÓW BOKSERSKICH POLSKI.

Jak już zaznaczyliśmy, mecz z Węgrami był jubileuszowy. Dotychczas Polska rozegrała 25 spotkań międzypaństwowych, z tego 6 z Niemcami, 5 z Austrją, Czechosłowacją i Węgrami, 2 z Szwecją, 1 z Ameryką i 1 z Włochami.

Ogółem odnieśliśmy 10 zwycięstw, zremisowaliśmy 6 razy i przegraliśmy 9 razy. Stosunek pkt. wynosi 196:204 na naszą niekorzyść.

Z Węgrami graliśmy 5 razy. Stosunek punktów wynosi 42:38 na korzyść naszych przeciwników. Wyniki naszych pięściarzy z Węgrami przedstawiają się kolejno następująco: 5:11, 8:8, 10:6, 6:10 i 9:7.

—::—



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkam?

„Gastronomja", hotel i restaur., Dworcowa 19.

Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Berendt, Dworcowa 6.

Gdzie i co kupię?

O. Neuman, Stary Rynek 14, tel. 1719. Białe Tygodnie. Płótna, firany, inlety, ręczniki, kapy za bezcen.

Be-De-Te. — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

H. Kaszubowski S. z o. p. Długa 22. Zegarki, biżut.

Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12/14 — wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie i dla towarzystw - szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30, **18.10,** 19.53, **21.35** (tranzytowy), 23.16.
Tczew — Gdańsk — Gdynia: 0.40, 3.56, 5.50, **7.35,** 12,13, 13.13, 17.17, **20.03,** 20.10.
Kościerzyna — Gdynia: 8.13, 15.45.
Nakło — Piła: 0.01, 6.15, **10.35** (tranz.) 14.45, 19.46.
Unisław — Brodnica: 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław — Poznań: 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25,** 23.15.
Wągrowiec — Poznań: 5.00, 10.33, 13.26, 18.54.
Inowrocław - Karsznice - Herby Nowe: 13.40, 23.15.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PIĄTEK, 15 LUTEGO.

WARSZAWA-RASZYN. 6,45: Audycja poranna. 12,10: Koncert popularny. 12,45: „Pani godzi służącą" — p. Anna Fudakowska. 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Muzyka salonowa w wyk. ork. Pawła Godwina. 15,45: Muzyka lekka. Wyk.: ork. Tad. Seredyńskiego i chór Esbena. 16,45: Audycja dla chorych. Transmisja ze Lwowa. 17,15: Koncert kameralny. 18,00: Pogadanka rolnicza „Hodowla drobiu a warunki zdrowotne". 18,15: Koncert orkiestry dętej. Transmisja ze Lwowa. 18,45: „O stosunkach gospodarczych w dzisiejszej Wielkopolsce" odczyt. 19,00: Koncert muzyki lekkiej z Poznania. W programie piosenki Michała Swierzyńsksiego. 19,20: Pogadanka aktualna. 19,30: Melodje z filmu „Julika". 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: „Jak spędzić święto" 20,05: Pogadanka muzyczna. 20,15: Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Jaschy Horensteina. W przerwie Dziennik wieczorny oraz „Jak pracujemy w Polsce". 22,30: Recytacje poezyj. 23,05: Muzyka taneczna.

TORUŃ. (986 kc 16—24 kW 304,3 m). 15,40: Sygnał oraz zapowiedź programu. 15,55-18,10 Transmisje ze Lwowa i Warszawy. 18,10: Życie kulturalne, artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18,15—19,30: Transmisje ze Lwowa, Poznania i Warszawy. 19,30: Chór rewellersów (płyty). 19,45: Program na dzień następny. 19,50: Transmisja z Warszawy. 19,56: Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,00: Wiadomości bieżące. 20,05—22,40: Transmisja z Warszawy. 22,40: Koncert reklamowy. 23,00—23,30: Transmisja z Warszawy.

ZAGRANICA. Dziś słuchamy o godz. **19,00: Kolonja.** Koncert popularny. **Hamburg.** Muzyka wieczorna. **Praga.** Pieśni jugosłowiańskie. **20,00: Moskwa (Komintern).** Soliści. **Frankfurt.** Audycja państw. **Kopenhaga.** Recital fortepianowy. **Praga.** Muzyka organowa. **21,00: Lipsk.** Słuchowisko muzyczne. **Sztutgart.** Wesoły wieczór. **Wrocław.** Piosenki i melodje. **Hamburg.** Wesoła aud. zimowa. **Medjolan.** Koncert symfoniczny. **Bruksela.** Festiwal Schuberta. **22,00: Stockholm.** Koncert radjoork. **Kopenhaga.** Pieśni duńskie. **Paris P. T. T.** Muzyka czeska. **Wiedeń.** Muzyka popularna. **Wrocław.** Muzyka taneczna. **23,00: Frankfurt.** Obrazki z życia Chopina. **Kopenhaga.** Muzyka tan. **Monachjum.** Muzyka taneczna. **Hamburg.** Melodje Straussa. **24,00: Frankfurt.** Koncert nocny. **Regjonal.** Muzyka taneczna.

Mimo mobilizacji zapewnienia pokojowe.

Jezus Afwork grozi Ligą Narodów.

Londyn, 14. 2. (PAT.) Korespondent Agencji Reutera donosi z Rzymu: W wywiadzie, udzielonym przedstawicielom prasy, charge d'affaires Abisynji w Rzymie Jezus Afwork oświadczył, iż **osobiście nie wierzy w możliwość wybuchu wojny włosko-abisyńskiej.** Sprawa cała powinna zostać **załatwiona na drodze pokojowej.**

W każdym razie — przedstawiciel Abisynji stwierdził — rząd jego stoi zdecydowanie na stanowisku **odrzucenia wszelkich nieuzasadnionych żądań.** O ileby Włosi w dalszym ciągu domagali się odszkodowania za incydent w Ualual, w którym właśnie **wielu Abisyńczyków straciło życie na skutek niesprowokowanego ataku** i o ileby rząd włoski w dalszym ciągu stał na stanowisku, że terytorjum aż po Ualual należy do Włoch, to powyższe żądania w każdym razie **nie mogą być płaszczyzną rokowań i wówczas odwołamy się ponownie do Ligi Narodów.**

Addis Abeba, 14. 2. (PAT.) W sprawie ostatnich zajść granicznych urzędowo donoszą, że **garnizon abisyński w Gerlogubi nie podejmował żadnego wypadu i nie usiłował zamknąć oddziałów włoskich w Af-Dub w dniu 2 bm.**

Co zaś dotyczy zajść pod Gerlogubi w dniu 29 stycznia, to po stronie abisyńskiej **wystąpił jedynie patrol, złożony z 25 ludzi z karabinem maszynowym.**

Anglicy ostrzegają Włochów

Wojna z Abisynją nie jest spacerem na manewry.

Londyn, 14. 2. „Morning Post" referuje obszernie sprawę konfliktu włosko-abisyńskiego i twierdzi, że **Włosi już oddawna rozgospodarowali się w abisyńskim obszarze granicznym.** Cesarz Etjopji znajduje się mniej więcej w tem samem położeniu, co król Afganistanu którego wodzowie różnych szczepów nie chcą uznać. Dziennik podkreśla, że według oświadczenia ambasadora włoskiego w Londynie, Włochy nie wysyłały Abisynji żadnego ultimatum i pragną załagodzić sprawę w bezpośrednich rokowaniach. Również poseł abisyński w Rzymie **dał do zrozumienia, że osobiście nie wierzy, aby doszło do wojny,** gdyż istnieje możliwość **pokojowego załatwienia konfliktu.**

W dalszym ciągu pisze „Morning Post": Niewątpliwie tak przewidujący mąż stanu, jak Mussolini, nie zechce zawikłać się w jakieś przedsięwzięcie afrykańskie w chwili, gdy sytuacja w Europie przedstawia się bądź co bądź **niepewnie i niebezpiecznie.**

Ponadto pora roku przedstawia się dla wyprawy wojennej w głąb Afryki **nawskroś niepomyślnie, mając na uwadze malaryczną epidemję.**

Ze strategicznego punktu widzenia akcja wojenna w Abisynji przedstawiałaby się również niezbyt korzystnie. Górzysty i skalisty kraj o małych zapasach wody poprzecinany głębokiemi wąwozami, **wojownicze i uzbrojone szczepy, mające doskonałe kryjówki w górach,** niewątpliwie nie są to warunki **sprzyjające zwycięskiemu pochodowi wojennemu.** Należy więc mieć nadzieję, że próby interwencji rządu brytyjskiego w sensie pokojowego załatwienia sporu, **odniosą sukces.**

*

Powyższe wieści pokojowe są bliźniaczo podobne do tych, które rozgłaszała Japonja przed każdym atakiem na Mandżurję.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Zgon rzeźbiarza polskiego.

Wilno (PAT). Dziś w nocy zmarł na udar serca artysta-rzeźbiarz, zastępca profesora na wydziale sztuk pięknych U. S. B. Bolesław Bałzukiewicz.

Wspólnie z artystą-rzeźbiarzem Wiwulskim wykonał prof. Bałzukiewicz pomnik grunwaldzki w Krakowie, ufundowany przez Ignacego Paderewskiego. Z dzieł zmarłego wymienić należy poza tem pomnik arcybiskupa Cieplaka w katedrze wileńskiej i pomnik Joachima Lelewela na cmentarzu Rossa. Profesurę na U. S. B. sprawował zmarły od początku istnienia uniwersytetu, t. j. od 1919 r.

Groźny pożar pod Warszawą

Kilka biednych rodzin straciło dach nad głową.

Warszawa, 14. 2. (tel. wł.) Groźny pożar wybuchł wczoraj w południe w wielkim kompleksie budynków na Mokotowie. Mieszczą się tam rodziny chałupnicze, pończosznicze i hafciarze. Wielkie budynki drewniane, stojące w pobliżu słynnych glinianek mokotowskich, są siedzibą kilkudziesięciu rodzin proletarjatu chałupniczego. Ogień wynikł z nieustalonej dotychczas przyczyny. Mając łatwopalny materjał, ogień zaczął się rozszerzać z żywiołową szybkością. Straż pożarna wyruszyła na ratunek. Ponieważ budynki były drewniane i mieściły się jeden obok drugiego, przeto akcja ratunkowa była niezwykle utrudniona. Wskutek pożaru najbiedniejsi ponieśli wielkie straty i zostali pozbawieni częściowo dachu nad głową. (r)

Koncentracja wojsk niemieckich

w Prusach Wschodnich.

Wiedeń, 14. 2. O koncentracji wojsk niemieckich w Prusach Wschodnich donosi jeden z dzienników tutejszych, twierdząc, że w Prusach Wschodnich **stacjonowane są 4 dywizje piechoty, 16 bateryj lekkiej artylerji polowej i około 5 pułków artylerji ciężkiej oraz 4 pułki kawalerji.**

W Królewcu i okolicy znajduje się również eskadra samolotów wojskowych. W poszczególnych garnizonach Prus Wschodnich skoncentrowane są poza tem **pułki zmotoryzowane.**

W r. 1933 stacjonowana była w Prusach Wschodnich **tylko jedna dywizja piechoty.**

Litwa gorączkowo się zbroi.

W ślad za przegrupowaniem wojsk litewskich na granicy niemieckiej, Litwa zakupiła w ub. tygodniu w firmach francuskich i angielskich większą ilość samolotów wojskowych. Transakcje te nastąpiły, nie jak zwykle, przez rozpisanie przetargów na dostawę sprzętu wojskowego, lecz w tempie przyśpieszonem bez zbierania ofert od dostawców.

Kawałek deski ze śladami krwi.

Z Chorzowa donoszą: Prace około wydobycia **zasypanych górników w kopalni „Matyldą"** posuwają się naprzód. W ciągu nocy natrafiono na **kawałek deski ze śladami krwi.** Wskutek ciągłego walenia się rumowiska, poszukiwania muszą się odbywać z zachowaniem wszelkich środków ostrożności. Akcją ratunkową kieruje delegat okręgowego urzędu górniczego.

Obiecywał wyrabiać posady komorników.

Sensacyjne aresztowanie w Toruniu.

Do Torunia przyjechał prokurator Sądu Okręgowego z Poznania i dokonał sensacyjnych aresztowań. Mianowicie osadzono w areszcie kapitana rezerwy Koca, Mirosława Lisowskiego i Antoniego Lewickiego.

Jak ustaliło dochodzenie, trójka ta dokonywała oszustw, obiecując różnym ludziom wyrabianie posad komorników w okręgu poznańskiego Sądu Apelacyjnego, powołując się przytem na wysokie znajomości w Ministerstwie Sprawiedliwości oraz w Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu.

Oszuści, działający bezkarnie przez dłuższy czas, zdołali ponaciągać kilkadziesiąt osób, narażając ich na straty dochodzące do kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Afera ta, ze względu na osoby oszustów, wywołała w Toruniu zrozumiałe zainteresowanie.

Echa zatrucia czadem w Koronowie.

Koronowo, 14. 2. (tel. wł.). W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o tragicznym zgonie małżonków Krügerów wskutek zatrucia się czadem, Wasz korespondent dowiaduje się, iż winę tragicznego wypadku należy przypisać nietylko nieostrożności zmarłych małżonków, lecz także wadliwej budowie pieca, który posiada jakąś zasuwę, umożliwiającą zamknięcie wylotu do komina. Jak przypuszczają, zasuwa zamknęła się, co spowodowało śmierć Krügerów.

Tragedję powiększa fakt, że Krügerowie dopiero przed dwoma laty weszli w związki małżeńskie. Mąż liczył 69 lat a małżonka jego 37. W listopadzie ub. roku Krügerom zmarł synek.

Sokół żeński.

Dziś, w czwartek, o godz. 19-ej w szkole przy ul. Konarskiego **gimnastyka drużyny.** O godz. 20 rozgrywka w siatkówkę z oddziałem III. Komplet konieczny.

W niedzielę, dnia 17 bm. o godz. 10 ćwiczenia **drużyny** oraz **młodzieży** oddziału I w szkole przy ul. Konarskiego. O godz. 9 rano msza św. w kościele Klarysek.

Bale i zabawy.

— **Sokół się bawi!** Sekcja żeńska przy Sokole V zaprasza wszystkich członków bratnich towarzystw, jako też sympatyków miłych sokolic na wielką zabawę karnawałową, która odbędzie się w sobotę, 16 bm., w salach Hotelu Lengning przy ul. Długiej nr. 37. Niski wstęp, doborowa orkiestra, urozmaicenia no i humor sokolic obiecuje wesołą i naprawdę miłą zabawę. A więc wszyscy w sobotę o godz. 19 do Hotelu Lengning na zabawę do sympatycznych sokolic!

— **Cech rzeźbiarzy w Bydgoszczy** urządzą w niedzielę, dnia 17. bm. w pięknie udekorowanych salach Resursy Kupieckiej swoją doroczną zabawę karnawałową do której dołączył się w tym roku cech stolarzy. Z powodu znanej firmy tych zabaw u swych stałych bywalców wszelka szumna reklama zbyteczna. Zdradzić tylko możemy, że komitet Cechu rzeźbiarzy przygotował w tym celu moc artystycznych upominków, które rozchmurzą niejedno oblicze panów i uszczęśliwią serduszka pań. Do tańca przygrywać będzie znana orkiestra pod batutą kapelmistrza p. Kłobuckiego, pełna temperamentu i humoru. (2363

— **W niedzielę, dnia 17 bm.** odbędzie się staraniem Polskiego Czerwonego Krzyża w salach „Pod Orłem" dancing, na który uprzejmie zaprasza Komitet P. C. K. Ponieważ dancingi P. C. K. dotychczas cieszyły się uznaniem ze względu na piękny cel, przeto prosimy i tym razem o poparcie tej imprezy. Początek o godz. 17. (2471

Dziś bawimy się w Resursie!

W ostatniej chwili przypominamy, że **dziś, w czwartek, odbędzie się w Resursie Kupieckiej wielka zabawa karnawałowa,** urządzona przez pomysłowego dzierżawcę p. Jana Sentkowskiego dla wszystkich stałych gości i sympatyków tego reprezentacyjnego lokalu. Koncertować będzie **świetna orkiestra salonowa p. Kłobuckiego.** O jakość i dobór potraw dbać będzie specjalnie **zaangażowany kucharz.** Moc niespodzianek. Wstęp bezpłatny. Zabawa do rana. Strój dowolny. **Hasłem dnia niech będzie: Dziś wszyscy bawimy się w Resursie!!!**

W sobotę: „Bal Kupców".

Tematem rozmów pięknych Pań i wytwornych Panów jest reprezentacyjny „Bal kupców" bydgoskich. Specjalnie utworzona komisja balowa intensywnie pracuje nad zorganizowaniem imprezy karnawałowej, na którą wybiera się cała elita towarzyska naszego miasta.

Od kilku dni dekoratorzy pracują nad upiększeniem obszernych sal Resursy Kupieckiej, która tonąć będzie w powodzi świateł i zieleni. Kupcy nie zapomnieli także o muzyce: przygrywać będą więc pierwszorzędne orkiestry. Poza tem komitet balowy kupców przygotowuje szereg efektownych niespodzianek dla zaproszonych gości. A więc, wszyscy zaznaczamy sobie spotkanie na „Balu kupców" w sobotę, 16. bm. w Resursie Kupieckiej. Bal rozpoczyna się o godz. 21.

Ostrzegamy!

Napotykamy w mieście różne podejrzane osoby wykorzystujące nieszczęście, które spotkało **przez pożar mieszkańców 19 baraku przy ul. Dwernickiego.** Między innemi niejaki **Bergmann** obchodzi sklepy i prywatne mieszkania podając się za poszkodowanego, ze spalonego baraku. **Bergmann nigdy w barakach nie mieszkał!** Jest wysoki, szczupły mężczyzna, brunet lat okoł 40, pokazuje wycinki z gazet dotyczące pożaru, oraz kartę bezrobocia. Chcąc uniknąć nadużyć wyzysku zechcą pp. kupcy i prywatne osoby zwrócić się w wątpliwych wypadkach po informacje do biura parafjalnego, plac Ossolińskich, tel. 21-28. **Tow. Pań Miłosierdzia Bydgoszcz - Bielawki.**



2054

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO WILCZAK-OKOLE.

Zebranie miesięczne odbędzie się w sobotę dnia 16. bm o godz. 19 w sali p. Rutkowskiego przy ul. Grunwaldzkiej. Referent przybędzie **pozamiejscowy.** Poza tem bardzo ważne sprawy. Uprasza się o liczne przybycie członków oraz gości.

Zarząd zbiera się o godz. 18. **Zarząd.**

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

KORONOWO.

W niedzielę, dnia 17 bm. o godz. 2 po poł. odbędzie się zebranie filji **Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego** w lokalu p. Golnikowej w Koronowie. Referent przybędzie z Bydgoszczy.

Obecność wszystkich członków jest bezwzględnie konieczna.

Tragedja gruźlika.

Pogotowie na dworcu Powiatowej Kolejki.

(kj). Dziś w godzinach rannych wezwane zostało pogotowie ratunkowe telefonicznym alarmem **na dworzec kolejki powiatowej, na Okole.**

Na miejscu okazało się, że **26-letni Edmund Kwasiński,** zam. przy ul. Grunwaldzkiej 141, uległ nagłemu zasłabnięciu. Lekarz stwierdził **krwotok płucny,** będący następstwem gruźlicy. Chorując od dłuższego czasu, **Kwasiński lekkomyślnie zdecydował się na wyjazd kolejką powiatową na prowincję.** Na skutek przeforsowania organizmu nastąpił krwotok.

Pierwszej pomocy udzielono Kwasińskiemu **w szpitalu miejskim,** jednakże ze względu na dość ciężki stan lekarz zarządził **przewiezienie pacjenca na oddział gruźliczny do szpitala Diakonisek.**

Jajczane kłopoty pana Jana.

(kj). Nie wszyscy o tem wiedzą, że w Dziedzinku, w powiecie bydgoskim, mieszka zamożny i ogólnie poważany rolnik, p. **Jan Gromadzki.** M. in. p. Gromadzki znany jest szerszemu ogółowi **z wspaniałej hodowli kur.** Wczoraj właśnie przyjechał p. Jan do Bydgoszczy, przywożąc ze sobą **kosz z 20 mendlami świeżutkich jaj.** Wielkie było zmartwienie naszego przyjaciela, gdy zauważył **kradzież kosza z cenną zawartością.** Nastąpiła ona w czasie, kiedy Gromadzki **załatwiał przy ul. Śniadeckich jakieś sprawunki,** a kosz zostawił bez nadzoru na ulicy.

— **Sprostowanie.** We wczorajszej naszej recenzji o występie Lody Halamy zostało opuszczone zakończenie, które brzmiało następująco: Orkiestrę prowadził por. Kuczera. Pod jego batutą zespół 61 p. p. ożywia się jedną wolą i jednym temperamentem. Temu też należy zawdzięczać, że wieczór poniedziałkowy był ze wszech miar udanym.

— **Kto zna adres Konstantego Jasiewicza,** liczącego lat 30, który zamieszkiwał w Bydgoszczy? Poszukuje go matka, przebywające stale w Ameryce. Będziemy czytelnikom szczerze zobowiązani, jeżeli zechcą w tej sprawie skomunikować się z redakcją „Dziennika Bydgoskiego".

— **Kobiety organizują się w LOPP.** Obwód miejski LOPP. postanowił w tym celu zorganizować specjalne Koło Kobiet LOPP. Zebranie organizacyjne odbędzie się **w piątek, dnia 15 bm., o godz. 18** w Resursie Kupieckiej (sala parterowa). Na zebraniu zostanie wygłoszony **ciekawy referat** o obowiązkach kobiet w dziedzinie organizowania samoobrony przeciwgazowej dla swych najbliższych.

Premjera w kinie „Adria".

Wczoraj wyświetlono w kinie „Adria" polską komedję p. t. **„Antek policmajster"** z Adolfem **Dymszą.** Do premjery jeszcze wrócimy. Stwierdzamy dziś tylko, że posiada bardzo zabawną treść i że ściągnęła liczną publiczność.

Z życia towarzystw.

Czwartek, 14 lutego.

Godz. 18,00: **Sokół V.** Ćwiczenia gimnastyczne w sali Kordeckiego.

Godz. 19,00: **Tow. Czeladników Murarskich i Ciesielskich.** Zebranie w lokalu p. Kołodzieja, ul. Ugory 48. Ważne sprawy.

Godz. 19,30: **K. S. M. „Naprzód".** Zebranie plenarne w salce parafjalnej.

Godz. 20,00: **Terminatorzy cechowi.** Zebranie w świetlicy Domu Czeladzi.

— **Koło Absolwentów Publ. Szkoły Dokształcającej Zawod. nr. 1.** Schadzka w szkole przy ul. Konarskiego.

Bank Polski płacił w dniu 14. 2. 1935 za:

dolary amerykańskie	5,26
funty szterlingów	25,75
frankiszwajcarskie	170,94
franki francuskie	34,83
guldeny gdańskie	172,30

10 Propozycyj małżeńskich
w ciągu jednego miesiąca



Dlaczego mężczyźni szaleją za tą dziewczyną

Dziesięciu solidnych młodych ludzi starało się w ciągu ostatniego miesiąca o rękę panny X. Na wywiadzie, jaki z nią uczyniono, powiedziała „Jestem sprzedawczynią w magazynie bławatnym Sądzę. że głównym powodem tych licznych pro pozycyj małżeńskich, jest to, że zawsze poświę cam dużo uwagi mej cerze. Doszłam do wniosku że stosowanie zwykłych pudrów do twarzy wysuszało mą skórę i czyniłc ją szorstką, chropowatą i nieczystą. Dlatego też używam Pudru Tokalon preparowanago na Piance Kremowej Puder ten nietylko udelikatnia, chroni i upiększa skórę, lecz także nadaje mi piękną cerę, która pozostaje przez cały dzień powabna i świeża. Faktem jest, że nie jeden z moich konkurentów wyznał mi, że przedewszystkiem został oczarowany moją świeżą, dziewczęcą cerą".

Pianka Kremowa, zmieszana specjalnym sposobem z doskonałym paryskim Pudrem Tokalon, chroni skórę przed wysuszeniem i czyni puder przylegającym, pomimc deszczu i wiatru lub nawet tańca w dusznej sali balowej. Nadaje tę cudownie piękną cerę, którą uwielbiają wszyscy mężczyźni.

2350

LOSY 32 LOTERJI PAŃSTWOWEJ
są do nabycia w kolekturze
Towarzystwa Kredytowo-Oszczędnościowego
Bydgoszcz, ul. Herm. Frankego nr. 1. (1711

Kompl. urządzenie gorzelnicze
gorzelni w Ernestowie powiat Świecie n. W. stacja Świecie względnie Laskowice musimy z powodu parcelacji usunąć z budynku i mamy maszyny na odłamanie **na sprzedaż.** Wymontowanie aparatów . maszyn (wielkość naczynia fermentacyjnego 2.800 ltr.) musi nastąpić przez kupca. Dalszych informacji udziela **Zarząd dobra „Sartowice" powiat Świecie.** (2491

POLECENIA

Suche (2061
olszowe i sosnowe stolarskie deski oddaje Suligowski, Gdańska 128.

Trwałą
ondulację, najnowszymi aparatami, elektrycznym i parowym, pierwszorzędnie wykonuje. Formanowski, Mostowa 12. (1397

SPRZEDAŻE

Sprzedam (2437
lub wydzierżawię dom, stajnię, warsztat, dobre, masywne. Stolarstwo dobrze prosperujące, dwa lub 6 mórg ogrodu, światło elektryczne i czysta woda w kuchni, odpowiednie dla każdego przedsiębiorstwa, 2 kościoły katolickie, 2 stacje kolejowe. Wpłata 5—6 tys. Marszałkowski, mistrz stolarski w Żukowie. pow. Kartuzy, ul. Gdyńska 4.

Kiosk
sprzedam natychmiast. Oferty „Kiosk". (2461

Sprzedam (2462
tanio lustro, kanapę, pościel. Toruńska 11, m. 2.

Kilka
placów budowlanych przy ul Glinki, Cmentarnej, blisko szkoła, sprzedam. Adres Dziennik. (2410

3 spodki
na sprzedaż. Grodzka 4, m. 6. (2465

Jadalnia (2458
dębowa korzystnie na sprzedaż. Grodzka 4, m. 1.

Kiosk
sprzedam, punkt bardzo ruchliwy. Oferty do Dziennika „1500". (2453

Okazja!
Skład kolonjalny w Gdyni przy głównej ulicy, dobrze prosperujący, sprzedam korzystnie z powodu stosunków familijnych - również wydzierżawię gospodarstwo, 145 mórg, inwentarz żywy i martwy w komplecie, do objęcia 10 tys. Oferty adm. Dzien. Bydg. Gdynia, Starowiejska 19, pod „S. G.". (2435

Kamienicę
(Gdańskiej) tanio. Wskaże Dziennik. (2497

Dom
przy rynku, dwa sklepy, sprzedam tanio. Kwidzinski, Wejherowo, restauracja. (2483

Rower
maszynę do szycia, regały tanio. Długa 5. (2495

Większą (2475
ilość wiedeńskich krzeseł używanych sprzedam. Gerth, Wełniany Rynek 8.

Maszyna
Singera bębenkowa. Pod Blankami 20—6. (2499

Maszyna (2492
krawiecka bębenkowa tanio. Chrobrego 20, m. 3.

Tanio (1398
sprzedam 3 szopy do rozebrania. Gdańska 58, m. 11.

Wózek
dziecięcy sprzedam. Garbary 20—2. (1405

Urządzenie
kolonjalki, składu tytoniu, manufaktury, różne meble, okazyjnie sprzeda „Sala Licytacyjna", Gdańska 42. (2503

Renaissancowy
pokój męski, bogato artyst. figur. i ornament. rzeźbiony na sprzedaż. St. Wachowicz. mistrz rzeźbiarski, Pomorska 15. (1399

Repertuar kin bydgoskich.

ADRIA: „Antek Policmajster".
APOLLO: „Nie jestem aniołem" i „Klejnoty miłości".
BAŁTYK: „Ludzie bez sumienia" i „Walka na morzu".
KRISTAL: „Niedokończona symfonja".
MARYSIEŃKA: „Młody las".
REWJA: „Stracony ekspres" i rewja.

LEKCJE

Udzielam
lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorjum. Miesięcznie 10 zł., dwie godziny tygodniowo Fortepian wolny do ćwiczeń, godz. 40 gr. Przychodzę także w dom. Przygotowuję przez rok do Konserwatorjum. Dla dorosłych kurs 3-miesięczny. Hetmańska nr. 5, wejście na prawo mieszkanie 5. (21186

Lekcyj
skrzypiec udziela Chrobrego 3, m. 1. (2472

POSADY WOLNE

Pomocnika
młynarskiego poszukuje Młyn Strzelce Dolne pow. Bydgoszcz. (2460

Dzielny
fryzjer na stałe potrzebny. Dolski, Kujawska 30. (2451

Służąca
potrzebna. Jezuicka 24, m. 7. (2467

Dziewczynka
do składu potrzebna. Wełniany Rynek 7. (2473

Fryzjerka
na stałe potrzebna od 20 bm. Kirsch, ul. Śniadeckich. (2464

Służąca
uczciwa najchętniej z wioski z gotowaniem potrzebna. Gdańska 31—9. (1387

Fryzjerka
manikurzystka, dzielna ondulacji żelazkowej, zaraz lub później. Wolne utrzymanie i 60 miesięcznie. Dziennik Bydgoski, Inowrocław „Stałe". (2484

Do mego
handlu tow. żelaznych i rowerów, poszukuję młodszego żelaźniaka dobrego ekspedjenta, władającego biegle językiem polskim i niemieckim. Of. wraz z odpisami świadectw przy wolnym stole i stancji Fr. Kwaśny, Wąbrzeźno (Pom.) (2489

Młynarz
samotny z gotówką do 300 zł. poszukiwany zaraz. Zemke, młyn, Golubie pow. Kartuzy. (2494

Uczennica
do kuchni tylko z wioski potrzebna. Restauracja, Parkowa 2. (1391

Dziewczyna
uczciwa, pilna, umiejąca dobrze gotować do wszelkich prac domowych. Podwale 10, m. 4. (2501

Ekspedjentka
do Bakonu potrzebna oraz służąca. Kujawska 53.
2502

Posługaczka
młoda rano potrzebna. Gdańska 22 — 11. (1411

Czeladnika
piekarskiego na piec drzewny potrzebuję zaraz. Piekarnia Błaszkowski, Góra, pow. Żnin. (1409

Służąca
potrzebna. Wełniany Rynek 2, m. 4. (2474

POSADY POSZUKUJĄ

Maszynistka
4-letnią praktyką biurową i roczną w cukierni poszukuje posady. Oferty „M. S." (2463

Za
kaucją 100—150 zł., poszukuje posady jako eksp. do składu nabiałowego, lub piekarni. Zgłosz. pod J. Bonnówna, Bysław pow. Tuchola. (2482

Rządca (2487
kawaler lat 31, sumienny, energiczny, obeznany z wszystkiemi gałęziami w rolnictwie, poszukuje posady na majątku, jako młodszy urzędnik gospodarczy, pisarz, podwórzowy, lub włodarz Jestem absolwentem szkoły rolniczej, mam 7 lat praktyki, wynagrodzenie skromne. Adres wskaże Dzien.

Poszukuję (1410
jakiegobądź zajęcia. Pośrednictwo 100 zł. Oferty pod „Inteligent". filja.

Ogrodnik (1396
lat 42, kierownik ogrodów handlowych i miejskich, poszukuje posady, 1. 3. 35. Damazyn, Bydgoszcz, Sienkiewicza 2.

DZIERŻAWY

Skład
do wydzierżawienia. Hetmańska 1. (1368

Składnica
nadająca się do wszystkiego, do wydzierżawienia. Poznańska 1. (2419

Przedzierżawię
zaraz 70 morgowe gospodarstwo rolniczo-ogrodowe, budynki i ziemia dobra. Warunki dzierżawne, najdogodniejsze. Inwentarz kompletny. Zgłoszenia pod „Zaraz 1" do Dz. Bydgoskiego. (2493

Kiosk (2498
wydzierżawię lub sprzedam w pełnym biegu za bezcen. Adres Dziennik.

Jedyna
kawiarnia w mieście powiatowem z całkowitem urządzeniem i wyszynkiem, jest od 1. 3. 35 r., do wydzierżawienia. Oferty pod adresem Leon Thiel, Tuchola, Pomorze. (2486

Skład
kolonjalny, staro zaprowadzony, w pełnym biegu, dobra egzystencja w centrum Bydgoszczy, 3 pokojowe mieszkanie z powodu objęcia innego przedsiębiorstwa zaraz na sprzedaż Tylko poważni reflektanci zechcą skierować oferty Biel, Bydgoszcz, Mazowiecka 31, skład papieru. (1408

Baczność
zegarmistrze. Wydzierżawię lokal w najlepszym punkcie Inowrocławia narożnik Solankowej, Królowej Jadwigi, który zapewni byt zegarmistrzowi. Marja Czabańska, Inowrocław. (2344

Wydzierżawię (2447
willę z ogrodem. Nakło n/N. Aleje Mickiewicza 11.

Poszukuję zaraz do mej restauracji hotelowej sumiennego, dzielnego i biegłego (2459
bufetowego
Kaucja pożądana. Również do mego składu towarów kolonjalnych młodego, dzielnego, biegłego i sumiennego
ekspedjenta
Reflektuje się tylko na pierwszorzędne siły, znające język niemiecki. Pisemne oferty z odpis. świad. oraz podaniem referencji i pensji przy wolnem utrzymaniu uprasza **Ignacy Nowak, Koronowo.**



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2—3 pokojowe:
kuchnia. Śniadeckich 13/1.

4 pokojowe:
tanio. Nakielska 5/4.

6 pokojowe:
komfort. Cieszkowskiego 9.

4 pokojowe:
z wanną. Gdańska 67, m. 4.

Mieszkanie
6 pokojowe od 1. III. z komfortem do wynajęcia. Mikulski, Król. Jadwigi 4. (2428

Pięć
pokoi, łazienka. Wiadomość: Krasińskiego 4, m. 4. (2479

2 pokoje
kuchnia wynajmę, meble sprzedam. Długa 5. (2496

3 pokojowe
niski parter wygodami, 1. 3. wynajmę urzędnikowi. Zamojskiego 4—4. (2500)

Czteropokojowe
odnowione wynajmę Nakielska 23. Zgł. 71. (1407

MIESZKANIA SZUKA

Szukam (1402
2 pokoi kuchnią. Filja „Urzędnik państwowy".

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokój
umeblowany, używaniem telefonu poszukuję. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Zbożowiec". (2476

POKOJE WOLNE

Dwa
ładne duże próżne pokoje używaniem kuchni. Krasińskiego 4, m. 4. (2477

Pokój
Grodzka 8—13. (2478

Pokój
Florjana 6, m. 2. (2468

Dwuosobowy
solidny, utrzymaniem lub bez. Toruńska 6 przy Bernardyńskiej. (1392

Pokoik (1390
Plac Piastowski 4—1.

Pokój
umeblowany. Przyrzecze nr. 10. (2454

Pokój (2452
mały. Nowy Rynek 3—3.

Pokój
utrzymanie, bez. Petersona 12—2. (1400

Umeblowany
Śniadeckich 55—5. (1394

Pokój
z utrzymaniem. Cieszkowskiego 14—3. (2490

Pokój (2488
umebl. Św. Trójcy 25—2.

Tani
ładny pokój. Mazowiecka 27—8. (1393

RÓŻNE

Baczność
szklarze i ogrodnicy! Wielka zniżka cen na szkło ogrodowe. „Bydgoska Składnica Szkła", Grodzka 9. (2466

Wspólnika
ewtl. pożyczki dla bardzo dobrze prosperującego przedsiębiorstwa z gotówką do 4.000,—, zysk jak suma zagwarantowana. Piśmienne oferty do filji pod „Dochód". (1404

Ciężarówkę
wynajmuje korzystnie. Biegański, Mazowiecka 9, m. 5. (1403

Baczność
50 zł nagrody za wskazanie mi sklepu kolonjalnego w ruchliwej dużej wsi kościelnej lub małem miasteczku. Oferty Dziennik Bydgoski „Kupiec". (2469

Młody (1406
bezrobotny biuralista, utrzymujący staruszkę, smutnej niedoli, prosi szlachetne serca obywateli o przenoszony płaszcz, kurtkę zimową. Łaskawe adresy pod „Młody" filja.

Obelgę
rzuconą na p. Domka Bartłomieja w Łowiniu z żalem cofam. Kawalec, Łowiń. (1388

POŻYCZKI

2000 zł (1389
poszukuje na zabezpieczenie hipoteczne realności miejskiej. Oferty filja Dziennika „2000".

MATRYMONJALNE

Kawaler
Bydgoszczanin, lat 29, wzrost średni, przemysłowiec usamodzielniony, poszukuje zgrabną pannę do lat 26, która ma zamiłowanie do kupiectwa, najchętniej z mniejszych miast prowincji. Dla wspólnego dobra cośkolwiek gotówki pożądane. Pośrednictwo krewnych mile widziane. Łask. oferty z fotografją, którą się zwraca do Dziennika Bydgoskiego pod „Blondyn". (2470

Odzież balową i wieczorową
czyści chemicznie najszybciej i najlepiej (2485
Barwa - Kałamajski
Bydgoszcz ulica Gdańska 27.

Listy przewozowe
z nadrukiem firmowym i z urzędowym stemplem
wykonuje szybko i po cenach przystępnych
„DRUKARNIA BYDGOSKA"
POZNAŃSKA 12/14 — TELEFON 315.

PASIANS W WANNIE.



Głos z za drzwi: — Niech pani położy kierową dwójkę na trójkę pikową.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.